DZIŚ w numerze:

- Przełamane lody — reportaż o junakach z Jastrzębia Zdroju str. 3
- „Kobiety srebrne i złote" specjalna kolumna z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet str. 5
- Serwis wiadomości ogólnych i sportowych z Raciborza str. 7

8. III. Międzynarodowy Dzień Kobiet

Nakład 29 787

nowiny

Tygodnik społeczno — gospodarczy

Nr 9 (164) Rybnik — Wodzisław — Racibórz, 5 — 11. III. 1960 CENA 1,— ZŁ

SEJMIK rybnickich pedagogów

Około 280 nauczycieli wszystkich typów szkół rybnickich, członków ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrało się w dniu 25 lutego bieżącego roku o godzinie 14-tej w Technikum Górniczym w Rybniku, aby omówić zagadnienie postępu technicznego w szkołach. Referat na ten temat wygłosił **inżynier Warchoł.** W dyskusji nauczyciele ze szkół zawodowych poinformowali swych kolegów o sposobach wykorzystania nowoczesnych narzędzi i innych pomocy w nauczaniu.

Po naradzie odbyło się spotkanie towarzyskie przy kawie, połączone z potańcówką. (zbi)

Kop. „Jankowice" dla Zespołu Pieśni i Tańca

W tych dniach na konto bankowe „rodzącego się" Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Rybnickiej wpłynęła pokaźna kwota w wysokości 27 680 zł. Z załączonego listu wynika, że są to składki, które zebrali między sobą górnicy kopalni „Jankowice", chcący tym sposobem pomóc zespołowi.

Brawo górnicy „Jankowic"!

Ciekawe ,czy znajdą się naśladowcy? (fp)

Czeszki gośćmi rybniczanek

Obchody Dnia Kobiet w Rybniku i powiecie

Życzenia szczere jak kwiaty

Od miesiąca już działa na terenie Rybnika i powiatu komitet uroczystych obchodów 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Jego przewodniczącą jest zasłużona sekretarka ZNP w Rybniku, obywatelka Wiktoria Kempińska. Komitet przygotowuje między innymi liczne spotkania z działaczkami, aktywem kół zakładowych Ligi Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich i in.

Ten sam komitet z okazji 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet organizuje na dzień 5 marca akademię powiatową (wzmiankę o niej podaliśmy w ubiegłym numerze) w rybnickim Technikum Górniczym. Akademia — przypominamy — odbędzie się o godzinie 10-tej. Obecne na niej w charakterze gości będą prawdopodobnie przedstawicielki Czechosłowacji.

Podczas akademii najbardziej zasłużonym kobietom zostaną wręczone odznaki honorowe, nagrody książkowe, a najlepsze Koła Ligi Kobiet otrzymają dyplomy uznania.

Na marginesie dodajemy, że rybnicka Liga Kobiet ostatnio bardzo się ożywiła. Ambicją jej — jak poinformowała nas przewodnicząca — jest dotrzeć do wszystkich środowisk społecznych, aby pozyskać jak największą liczbę nowych członkiń.

I jeszcze jedno: rybnicka Liga Kobiet przesyła na naszych łamach najlepsze, najszczersze życzenia z okazji 8 marca wszystkim kobietom Rybnika i powiatu. Nasza Redakcja dołącza się do tych życzeń, pragnąc je odnieść również do powiatów raciborskiego i wodzisławskiego.

(zbi)

Uwaga! Bywalcy Klubu „ŚWIT"

Przypominamy: dzisiaj, tj. w piątek, 4 marca o godz. 18 w Domu Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn — Stanisław Horak, laureat tegorocznej nagrody literackiej dla młodych pisarzy województwa katowickiego oraz Tadeusz Kijonka, laureat tegorocznej nagrody kulturalnej „Nowin". Ponadto Trybuna Wolnych Recytacji! Przyjdź! (zbi)

Dalsze szczegóły narodzin dzielnicy przemysłowej

„Dla rybniczan jest to wydarzenie stulecia"

oświadczył inż. Kamiński z MRN

RYBNIK. Jak już informowaliśmy — zapadła decyzja o budowie dzielnicy przemysłowej na północ od ul. Drzymały w Rybniku. Fakt ten wzbudził w społeczeństwie powszechne zainteresowanie, czego dowodem są między innymi napływające w tej sprawie listy do redakcji.

A oto dalsze szczegóły tej inwestycji, na którą przemysł rybnicki wyasygnuje sumę kilkudziesięciu milionów złotych. Spośród szesnastu zakładów przemysłowych, mających — jak dotąd — wejść w skład nowej dzielnicy, akces zgłosiły już m. in.: **Spółdzielnia Progress, Mleczarnia, Zakłady Drzewne, Browar, oddział Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej, Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Miejski Handel Detaliczny, Gminna Spółdzielnia i in.**

Powierzchnia nowej dzielnicy będzie wynosić około 40 ha. W obrębie rybnickiego „city przemysłowego" wybudowane będą drogi, obszerne magazyny, bocznica kolejowa, kanalizacja wodna itp. Koordynatorem tych wszystkich robót będzie Miejska Rada Narodowa.

W tej chwili poszczególne przedsiębiorstwa wykupiły już działki, na których staną w przyszłości ich zabudowania. Na działkach każdy zakład będzie we własnym zakresie stawiał zabudowania z całym zapleczem komunalnym, z tym że całość będzie koordynowana centralnie.

Projekty urbanistyczne dzielnicy przemysłowej wykonuje Biuro Projektów w Zabrzu.

O rozmiarze planów poszczególnych zakładów w związku z tą nową inwestycją w ROW świadczy przykład Zakładów Mleczarskich, które kosztem 25 mln zł przeniosą całą mleczarnię na nowe miejsce, burząc zabudowania przy ul. Zebrzydowickiej.

Zarówno mleczarnia, jak też i inne zakłady które „zamieszkają" w nowej dzielnicy w poważnym stopniu zostaną rozbudowane, czego nie można było uczynić w centrum Rybnika z powodu ciasnoty. Nie trzeba dodawać, że ten krok przysporzy w samum centrum Rybnika wiele nowych lokali sklepowych, a nawet może mieszkań.

A oto wypowiedź inż. Stanisława Kamińskiego z Działu Inwestycji Miejskiej Rady Narodowej:

„Takie inicjatywy cieszą nie tylko społeczeństwo, ale przede wszystkim grono architektów i urbanistów rybnickich, którzy twierdzą, że przez powstanie dzielnicy przemysłowej Rybnik zostanie niejako „oczyszczony" i ewentualnie unowocześniony. Myślę, że dla wszystkich rybniczan fakt ten urasta do wydarzenia stulecia." (sta)

Waldemar Kazanecki w Rybniku

W dniu 9 marca br. o godzinie 19-tej wystąpi w sali Technikum Górniczego w Rybniku popularna orkiestra Waldemara Kazaneckiego z całkowicie nowym programem. Jako soliści wystąpią: Hanna Rek i Cathrin Bovery — piosenki oraz Antoni Żarski w repertuarze E. Presley'a. Konferansjerka — Tadeusz Kamieński.

Bilety do nabycia w „Orbisie".

(fp)

Z okazji XV rocznicy Wyzwolenia

Marsz szlakiem Więźniów Oświęcimskich z udziałem społeczeństwa

W związku z 15 rocznicą wyzwolenia Rybnika i Wodzisławia postanowiono w dniu 27 marca br. zorganizować wielką imprezę pod nazwą „Marsz Szlakiem Więźniów Oświęcimskich", w której przewidziano przede wszystkim udział młodzieży.

Trasa tego pochodu zaczynała by się na styku granic powiatów pszczyńskiego i rybnickiego w Pawłowicach lub Bziu Zameckim, którędy w 1945 r. wiódł męczeński szlak więźniów oświęcimskiej katowni. Dalsza trasa nie została jeszcze na razie ustalona, przewidziano w każdym razie, że w Jastrzębiu Górnym, a więc już na terenie pow. wodzisławskiego złożone zostaną wieńce na mogile pochowanych w tej miejscowości męczenników, zaś w Jastrzębiu-Zdroju pod pomnikiem Armii Radzieckiej. Manifestacyjny pochód zatrzyma się jeszcze po drodze w Wilchwach, po czym na Rynku wodzisławskim odbędzie się potężny wiec z udziałem społeczeństwa obydwu powiatów.

Szczegóły tej wielkiej patriotycznej manifestacji, będącej w pewnej mierze odpowiedzią na neofaszystowskie prowokacje i ekscesy w Niemczech adenauerowskich — podamy w jednym z najbliższych numerów. (fp)

Rozszerzyć działalność TPPR na wieś

Czy w Rybniku powstanie Klub Książki i Prasy?

W ub. piątek odbyło się w Rybniku, pierwsze od czasu przeprowadzonych w ubiegłym roku wyborów, Plenum Zarz. Powiatowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym złożone zostało sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa w naszym powiecie. Uczestnicy plenarnego posiedzenia zapoznali się ponadto z nowymi wytycznymi, a zwłaszcza nowymi formami organizacyjnymi, ustalonymi na VI Zjeździe w Warszawie.

Jak wynika ze sprawozdania, nowo wybrany Zarząd Powiatowy TPPR poszczycić się może po kilku zaledwie miesiącach pewnymi osiągnięciami. W okresie tym, tj. od września ub. r., powstało w samym mieście 49 kół przy zakładach pracy, instytucjach i urzędach, a także w szkołach. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja w powiecie, gdzie istnieją dotąd zaledwie 23 koła, co na tak wielki teren jest stanowczo za mało. Aby ożywić powstające od nowa koła TPPR w terenie, a zarazem pozałatwiać wiele spraw organizacyjnych, członkowie Prezydium ZP odbyli szereg wyjazdów, co oczywiście znalazło swój wyraz w aktywniejszej pracy niektórych kół. Brak jednak dotąd jeszcze zainteresowania dla działalności TPPR zwłaszcza w większych zakładach pracy, takich np. jak kopalnie „Knurów", „Dębieńsko", „Rymer" czy inne.

Na Plenum postanowiono m. in. powołać do życia, prócz istniejących już komisji: organizacyjnej i propagandowej — dwie nowe komórki organizacyjne, a mianowicie komisję prelegentów, do której zamierza się wciągnąć przede wszystkim nauczycielstwo, oraz komisję młodzieżową.

Zapadła ponadto uchwała, żeby w najbliższym okresie zwrócić szczególną uwagę na wieś, uruchamiając nowe koła TPPR w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz uaktywniając już istniejące koła przy GS-ach, co stworzy w przyszłości m. in. możliwość szerzenia propagandy wielkich osiągnięć ZSRR w dziedzinie rolnictwa. Postanowiono również nawiązać ściślejszą współpracę z organizacjami społecznymi i masowymi takimi, jak związki zawodowe, ZMS, ZMW, ZSP i ZHP, a także z amatorskim ruchem świetlicowym, świetlicami, domami kultury, kołami NOT itp.

W czasie dyskusji jeden z uczestników plenarnego posiedzenia poruszył bardzo istotne zagadnienie, mianowicie **konieczność założenia w Rybniku Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki.** Rybnik jako przyszła stolica ROW-u, okręgu, który za kilka lat będzie liczył kilkaset tysięcy mieszkańców, powinien taką placówkę jak KMPiK bezwarunkowo posiadać. Dlatego też Zarząd Powiatowy, uznając słuszność wniosku, postanowił zwrócić się w tej sprawie do kompetentnych władz, przy czym obecny na Plenum sekretarz KP PZPR tow. DUDA przyrzekł również swoje poparcie. (fp)

Krzyż Komandorski dla dowódcy rybnicko-raciborskiego

Nie byle jakie odznaczenie, bo Krzyż Komandorski Odrodzenia Polski, otrzymał niedawno mieszkaniec Lubomi, *Alojzy Seget.* Odznaczenie przyznano mu za działalność polityczno-społeczną w okresie powstań śląskich, kiedy to Seget między innymi dowodził racibórsko-rybnickim pułkiem. który działał na odcinku Nędza — Olza.

Serdecznie gratulujemy. *(zbi)*

Ponad 100 świadków będzie zeznawało na procesie szajki spekulantów

Prokuratura Powiatowa w Rybniku sporządziła akt oskarżenia przeciwko 4-osobowej szajce dobranych spekulantów, którzy od kilku lat trudnili się nielegalnym skupywaniem i sprzedażą deficytowych materiałów budowlanych. Na ławie oskarżonych zasiądą: 49-letni Jan Kortula z Żor (ul. Folwarecka 44), 46-letnia Łucja Szewczyk z Rybnika (ul. Pstrowskiego 4), 37-letni Marian Korgol z Gliwic (ul. J. Wojtka 1) oraz 33-letni Bolesław Pawlikowski z Katowic (ul. 3-go Maja 33).

Jak wynika z aktu oskarżenia — Kortula i Szewczykowa trudnili się od wiosny 1957 r. do kwietnia ub. r. spekulacją materiałami budowlanymi, głównie zaś cementem, żelazem zbrojeniowym i drewnem, ciągnąc z tych machinacji krociowe zyski. Kortula nabył m. in. w nielegalny sposób ponad 1000 mb dźwigarów, 33,5 ton cementu, 7 ton drutu zbrojeniowego oraz 4,5 tony drzewa budulcowego. Doskonałym kompanem do robienia „lewych" interesów okazała się również Szewczykowa, przez ręce której przewinęło się m. in. 126 ton cementu, 98 arkuszy blachy ocynkowanej, 80 rolek papy bitumicznej oraz poważne ilości innych materiałów budowlanych, poszukiwanych na rynku.

Oskarżony Korgol, który zasiądzie wraz z parą wyż. wymienionych spekulantów przed Sądem, piastował odpowiedzialne stanowisko kierownika planowania inwestycji w hucie „Łabędy". Umożliwiło mu to kradzież więk-

(Dokończenie na str. 7)

Minął tydzień

Karnawał, karnawał... — i po karnawale

I tak przeminął szał karnawałowy; wraz z „Tłustym Czwartkiem", tradycyjnymi „Ostatkami" i „Zapustnym Wtorkiem" skończył się na kilka tygodni okres zabaw i karnawałowego szaleństwa, które wznowimy dopiero, po odpowiednim zaczerpnięciu oddechu i zażyciu zasłużonego odpoczynku — chyba dopiero w okresie Wielkiejnocy. Nie obchodziliśmy, być może, karnawału tak, jak to czynią mieszkańcy Nicei czy Rio de Janeiro, niemniej jednak nie zabrakło chyba nikogo, kogo ominąłby nastrój wesela i zabaw, związany z tym najmilszym okresem każdego roku.

Bawili się młodzi, od przedszkolaków począwszy, po starców w wieku co najmniej sędziwym; tańczyły, niekiedy do upadłego, dziewczęta, panny, mężatki i wdowy; tańczyli młodzieniaszkowie i poważni panowie. Na plus minionego karnawału trzeba zaliczyć jednak to, że obywało się tym razem bez specjalnie „tradycyjnego" opilstwa i związanych z nim burd i awantur, co chętnie zaświadczyć może w każdej chwili każdy z posterunków MO.

Pełne były wirujących w tańcu par wszystkie lokale gastronomiczne, świetlice, domy kultury; dla kogo nie było miejsca na publicznej zabawie, ten bawił się na „prywatce". Kokosowe interesy porobiły instytucje, dysponujące jakim takim lokum, odstępując je tym wszystkim, którzy chcieli się bawić. Nie wiele mniejsze dochody zanotowały wszystkie sklepy papiernicze, sprzedające przez cały okres karnawału na kilogramy wszelkiego rodzaju rekwizyty, bez których prawdziwa zabawa była nie do pomyślenia; a więc kolorowe serpentyny, konfetti, maski i inne cuda.

Trudno dziś pisać, która z zorganizowanych zabaw karnawałowych była najbardziej udana; wszędzie bowiem bawiono się wesoło, wszędzie panował śmiech i pogoda. Wspomnę jedynie ,na zakończenie, o balu maskowym, jaki zorganizował na opróżnionej z krzeseł sali widowiskowej Dom Kultury w Żorach.

Najbardziej wymyślne „maski", od bristolowego „Robota" i „Człowieka z Marsa" poprzez niemniej interesujące „Koty" i „Kociaki", „Lalki z Saskiej Porcelany" tudzież postacie z najbardziej popularnych bajek — dopuszczały do takich zabawnych qui-proquo. kiedy mąż, chcąc zawrzeć znajomość z tajemniczą „Maseczką" przekonywał się około północy, że cały czas spędził... z własną żoną.

Karnawałowej tradycji stało się jednak zadość!... (fp)

TPPR organizuje wycieczki do Związku Radzieckiego

TPPR organizuje w tym roku kilka wycieczek do Związku Radzieckiego zarówno dla grup zbiorowych jak i indywidualnych osób. Koszty wycieczki od osoby, w zależności od długości trwania i przewidzianej trasy — wahają się w granicach od 2 do 6 tysięcy złotych.

Zgłoszenia chętnych — członków TPPR — przyjmuje Zarząd Powiatowy Towarzystwa w Rybniku (siedziba w Domu Kultury RFM) najpóźniej do dnia 15 marca br. Tam również można zasięgnąć bliższych informacji.

(fp)

Filia Biblioteki Miejskiej w Rybniku-Ligocie

W marcu br. uruchomiona zostanie w Rybniku-Ligocie przy ul. Miarki 69 filia Biblioteki Miejskiej.

Przy okazji wypada nam złożyć wyrazy uznania dla obywatelskiej postawy kierownictwa MHD w Rybniku w osobach dyrektorów Parmy i Smusza dzięki którym nowa biblioteka otrzymała lokal.

(fp)

Z własnej inicjatywy oświetli i jedną z ulic

Od dawna już mieszkańcy Radlina narzekali na „egipskie" ciemności panujące na dość sporym odcinku ul. Mariackiej, wiodącej od DG nr 1 do kina. Miejscowa Rada Narodowa nie mogła zaś znikąd znaleźć odpowiednich funduszów na założenie instalacji oświetleniowej.

Wówczas na jednym z zebrań ZMS-owcy z Domu Górnika zobowiązali się własnymi siłami oświetlić wspomniany odcinek ulicy. Z przyrzeczenia wywiązali się doskonale. Na odcinku ulicy Mariackiej stoi dziś 6 nowych punktów świetlnych, sporządzonych przez samych mieszkańców DG. I tak kamień z serca spadł radlińskiej MRN. *(fp)*

CZWARTKI GÓRNICZE w KNUROWIE

Utartą tradycją stały się już czwartkowe spotkania inżynierów i techników, zatrudnionych w kopalni „Knurów", organizowane od dłuższego już czasu przez koło NOT. Spotkania te, którym nadano nazwę „Czwartków Górniczych", odbywają się w miejscowym klubie górniczym, gdzie przy szklance kawy uczestnicy wysłuchują ciekawych pogadanek i odczytów, wymieniają doświadczenia z dziedziny postępu technicznego jak również dyskutują na temat aktualnych wydarzeń politycznych.

Wydaje się rzeczą słuszną, żeby z przykładu „Knurowa" skorzystały również inne zakłady, i to nie tylko kopalnie. (fp)

10 bm. powiatowe eliminacje recytatorskie

Już 10 marca bieżącego roku o godz. 15 odbędą się w Chwałowickim Domu Kultury powiatowe eliminacje tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Jak informuje nas Wydział Kultury przy PRN w Rybniku, kandydatów do eliminacji jest w sumie 26. Wśród wybranych przez nich utworów przeważają wiersze Tuwima, Gałczyńskiego i Broniewskiego. (zbi)

Dziwna beztroska Bielskich Zakładów Elektrycznych

Wodzisławskie lampy widać... w dzień

Przed kilku laty, gdy Wodzisław przygotowywał się do uroczystych obchodów 700-lecia, mieszkańcy miasta cieszyli się, bo na wszystkich niemal ulicach poczęto ustawiać nowe punkty świetlne. Do akcji „oświetleniowej" włączyły się nawet niektóre zakłady pracy. I tak np. kopalnia „Marcel" wykonała kilkadziesiąt latarń, zdobiących dziś m. in. ulicę Dworcową. Lampy te jednak niestety zdobią miasto... tylko za dnia. Zarówno bowiem wzdłuż ulicy Dworcowej jak i pozostałych w centrum Wodzisławia z zapadnięciem zmroku nastają przysłowiowe „egipskie ciemności".

Zakłady Energetyczne w Bielsku-Białej, odpowiedzialne za instalacje elektryczne i oświetlenie miasta, zobowiązały się uroczyście założyć do końca 1959 r. — 200 nowych punktów świetlnych. Gdyby do tej cyfry dodać również te lampy, które miały być zainstalowane w latach poprzednich, uczyniło by to wcale pokaźną ilość, zdolną nadać ulicom Wodzisławia wygląd takich chociażby... Katowic, tyle, że bez neonów. Okazuje się jednak, że przyrzeczenia BZE ograniczyły się jedynie do papieru. Miasto nie tylko nie otrzymało obiecanych nowych punktów świetlnych, ale traci już istniejące, które BZE usuwają beztrosko i likwidują w miarę przeprowadzanych tajemniczych robót.

Nikt nie stara się nawet o wymianę wypalonych lub potłuczonych lamp, tak że o nabicie sobie w Wodzisławiu guza nie jest wcale trudno.

Liczne interwencje Prezydium MRN u kierownictwa Bielskich Zakładów Elektrycznych nie dały niestety dotąd żadnego rezultatu. Może zatem pomoże interwencja prasowa? Mieszkańcy Wodzisławia mają bowiem już dość ciemności!... (fp)

2 słuchawki - rok więzienia

Bardzo naiwnie tłumaczył się na rozprawie przed Sądem Powiatowym w Wodzisławiu mieszkaniec Pszowa (Kolonia 15) **Jerzy Hulboj,** który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem, że w dniu 9 lipca ub. r., pracując w oddziale IV kop. „Anna", zerwał tam bez jakiejkolwiek potrzeby dwie słuchawki telefoniczne.

Ze względu na szkodliwość czynu oskarżonego, Sąd wymierzył Hulbojowi karę 6 miesięcy więzienia. (fp)

Trzeba wstawić tabliczki orientacyjne

Na ogół na dworcach autobusowych zwykło się widywać tabliczki orientacyjne, oznaczające poszczególne stanowiska, z których odchodzą samochody. Pasażerowie nie gubią się wówczas, nie mylą autobusów i przelot w takich warunkach odbywa się szybko i sprawnie. Tak np. jest w Katowicach i Gliwicach oraz w innych miejscowościach, gdzie tylko istnieją większe dworce PKS; mamy je nawet w Rybniku.

Jedynie w Wodzisławiu, gdzie w Rynku istnieją aż 4 różne stanowiska autobusowe, z których codziennie odjeżdża ponad 100 samochodów w najróżniejszych kierunkach, takich tabliczek orientacyjnych nie ma, choć dworzec istnieje już od dobrych kilku lat. Toteż z przybyciem każdego autobusu rozgrywają się na dworcu wodzisławskim niepoważne sceny, pasażerowie latają niepotrzebnie od jednego samochodu do drugiego i tracą czas, szukając odpowiedniego wehikułu.

Rybnicka Ekspozytura PKS tłumaczy brak tabliczek orientacyjnych tym, że obecny dworzec PKS w Wodzisławiu jest dworcem prowizorycznym, kiedyś bowiem, w niewiadomej na razie przyszłości, ma powstać inny dworzec. To jednak bynajmniej nie pociesza setek pasażerów.

A przecież wystarczyło by trochę dobrej chęci i odrobina inicjatywy ze strony Ekspozytury PKS w Rybniku... *(fp)*

6 miesięcy więzienia za publiczne podważanie autorytetu sądu

Sąd Powiatowy w Wodzisławiu rozpatrywał w tych dniach niecodzienną sprawę zart. 255 § 1 KK, od dawna nie notowaną już w aktach sądowych. Na ławie oskarżonych zasiadł mianowicie niejaki **Alfred Płonka** z Jastrzębia Zdroju, ul. Polna, któremu w listopadzie 1958 r. udowodnione zostało ojcowstwo nieletniego syna ob. W. S. z Jastrzębia i który z tego tytułu skazany został na płacenie alimentów w wysokości 200 zł miesięcznie. Sąd Wojewódzki w Katowicach, który rozpatrywał następnie apelację Płonki, oddalił powództwo, podwyższając jednocześnie sumę alimentacyjną do 250 złotych.

I chyba korona nie byłaby spadła z głowy Płonce, który tak czy owak, jako ojciec nieślubnego dziecka płaciłby spokojnie alimenty.

Płonka podjął się jednak dziwnej, a przede wszystkim nieuczciwej taktyki. Pragnąc widocznie „wybielić" się przed znajomymi i przyjaciółmi, począł w różnych publicznych miejscach ogłaszać, że skazany został niesłusznie, gdyż zapłacił już sędziom wodzisławskim 6 tysięcy „łapówki" tytułem umorzenia sprawy, twierdząc ponadto, że w wypadku „zrezygnowania" z dalszych 5 tysięcy zł byłby sprawę wygrał. Chwalił się również że a conto wygranego procesu alimentacyjnego poochodził zarówno z sędziami jak i adwokatami wodzisławskie kawiarnie, fundując oczywiście.

Nie zdawał sobie widocznie sprawy z tego, że głosząc tego rodzaju oszczerstwa i pomawiając aparat wymiaru sprawiedliwości o nieuczciwość, mógł wyrządzić mu poważną szkodę, podważając autorytet powagi sądownictwa.

Ponieważ przesłuchani w toku rozprawy świadkowie potwierdzili w zupełności zarzuty, postawione w akcie oskarżenia — Sąd Powiatowy wymierzył Płonce karę 6 miesięcy więzienia oraz 2 tysięcy zł grzywny z zamianą na 60 dni aresztu w razie nieściągalności. (fp)

Pogadanki, spotkania, odczyty dla członkiń ZMS

Komisja do Pracy z Dziewczętami, która istnieje od ostatnich wyborów przy KP ZMS w Wodzisławiu, opracowała ostatnio ciekawy plan zajęć wieczorowych. Na program cotygodniowych spotkań składają się interesujące pogadanki i odczyty, prasówki itp. przy czym nad każdym poruszonym tematem odbywają się z reguły bardzo ożywione dyskusje.

W dniu 10 marca br. na kolejnym spotkaniu aktywistów ZMS odbędzie się również jedna z takich pogadanek, poświęcona dla odmiany niezwykle aktualnemu tematowi — świadomemu macierzyństwu.

Spotkanie jak zwykle o godzinie 16 w sali konferencyjnej KP PZPR. (fp)

Sąd Najwyższy uniewinnił St. Szymika

RYBNIK. — Głośna w swoim czasie sprawa **Stanisława Szymika** z Paruszowca, kierownika magazynu wyrobów gotowych w hucie „Silesia" — znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego.

Jak wiadomo, St. Szymik został skazany przez Sąd Wojewódzki dwa lata temu na rok więzienia i karę 2 000 zł za rzekome pobieranie łapówek.

W wyniku rewizji wniesionej przez adwokata, sprawę Szymika rozpatrywał Sąd Najwyższy i na podstawie jego orzeczenia Szymik został całkowicie uniewinniony. (sta)

Nowa forma wczasów

Powiatowe Biuro Skierowań FWP w Rybniku, ul. Młyńska 4, (Dom Kultury) informuje nas, że w okresie od 10. 4. — 24. 4. 1960 będzie można otrzymać skierowanie na obozy kilkudniowe (5, 6, 7 dni) w cenie 25,— zł na jeden dzień — bez wpisania tych wczasów do legitymacji związkowej. Skierowanie takie można będzie otrzymać do Wisły, Zakopanego i miejscowości wczasowych dolnośląskich.

NASIONA SIEWNE (koniczyna, buraki pastewne żółte i czerwone oraz półcukrowe, nasiona traw, warzyw i kwiatów) gwarantowanej jakości.

ARTYKUŁY PSZCZELARSKIE — w szerokim wyborze.

FARBY I LAKIERY w różnych kolorach nabędziesz w sklepie Chemiczno-Nasiennym Gminnej Spółdzielni

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W ŻORACH
ulica Armii Czerwonej 3

Chcesz zapoznać się z działalnością **GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BOGUSZOWICACH?**

przyjdź na

Zebranie Wiejskie i Walne Zgromadzenie Przedstawicieli

które odbędą się na terenie działalności naszej Spółdzielni w niżej podanych terminach:

Rowień, Bar GS. 6 marca, godzina 15,00
Gotartowice, Bar GS, 13 marca, godzina 15,00
Rój, świetlica gromadzka, 20 marca, godz. 15,00
Gotartowice (Walne Zgromadzenie Przedst.)
Bar GS, 24 kwietnia, godzina 15,00

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU
Jastrzębie Zdrój zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków na

ZEBRANIA WIEJSKIE I WALNE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI

które odbędą się w niżej podanych terminach na terenie działalności spółdzielni:

Gromada Jastrzębie Górne, 6 marca godz. 11,30 Gospoda Spółdzielcza (Lazar)
Grom. Bzie 6 marca godzina 16,00 Gospoda Spółdzielcza
Gromada Moszczenica 13 marca, godzina 11,30 w sali „Pod Brzozą"
Gromada Jastrzębie Zdrój, 13 marca, godz. 11,30 świetlica gromadzka

Walne Zgromadzenie Przedstawicieli w dniu 3 kwietnia godzina 14,00 w Ruptawie, sala obyw. Franka.
Uprasza się o punktualne przybycie!

ZARZĄD I RADA SPÓŁDZIELCZA GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
Rydułtowy-Czernica zaprasza wszystkich członków i sympatyków Spółdzielni na

zebrania wiejskie

które odbędą się według niżej podanych terminów:

Gromada Czernica 6. marca godzina 16,00
świetlica Prez. GRN
Gromada Radoszowy 6. marca godz. 16,00
Szkoła Nr 3

Delegatów i zaproszonych gości zaprasza się na Walne Zgromadzenie Przedstawicieli, które odbędzie się dnia 3 kwietnia o godzinie 15,00 w gospodzie PSS w Rydułtowach, ulica Pszowska 1.

Wysokokwalifikowanego

elektryka-mechanika, strażaka

w stopniu ogniomistrza oraz pracowników fizycznych do pracy w tartaku poszukują **ZAKŁADY DRZEWNE PW „TARTAK RYDUŁTOWY" w Rydułtowach** (dawniej Szyb Karol), telefon 22.

PŁYTKI terrazzowe, **KAFLE** pokojowe i kuchenne z Wytwórni w Strumieniu,

LOFIX

podpałka do węgla, cynę oraz maszyny i narzędzia rolnicze oferuje **GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Żorach.** Przyjmujemy również zamówienia na kamienie budowlane, **ŻUŻEL** wielkopiecowy i **WAPNO** palone w kawałkach.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM kosiarkę używaną w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji.

PANNA LAT 37, stenotypistka szuka posady, znajomość języka niemieckiego i księgowości. Dobre świadectwa. Zgłoszenia w redakcji.

ZGUBIONO portfel z następującymi dokumentami: dowód osobisty wydany przez KP MO Rybnik, książka wojskowa wydana przez WKR Rybnik na nazwisko Ryszard Pierchała, Rybnik.

ZGUBIONO legitymację szkolną wyd. przez Szkołę Muzyczną w Rybniku na nazwisko Henryk Dzierżęga.

ZGUBIONO dowód osobisty, wydany przez KP MO Rybnik, na nazwisko Paweł Ulbrych, Niedobczyce.

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczątkę: Kółko Rolnicze, Świerklany.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez KPMO Rybnik, oraz prawo jazdy na motocykl, wydany przez MRN Wodzisław na nazwisko Roman Błaszczok, Nieboczowy.

PUSTAKI ŻUŻLOWE, dachówka, nagrobki terazzo sprzedaje Betoniarnia „Ceglin" Wodzisław, Pszowska 19.

ZGUBIONO zniżkę kolejową na rok 1960 wydaną przez DOKP Katowice, na nazwisko Marta Pyszny, Rybnik.

ZNALAZŁ się piesek biały (ceder) wiek 6—8 miesięcy. Do odebrania Karol Sikora, Rybnik, Powstańców 23.

MOTOCYKL M-72 nowoczesny, po przebiebu 8 tys. km sprzedam. Boguszowice-Osiedle, Bl. 101a, m. 8.

ZGUBIONO następujące dokumenty: dowód osobisty wydany przez KP MO Rybnik, kartę wypłat i książkę węglową za rok 1959 wydane przez kopalnię „Rymer" na nazwisko Jan Papierok Niedobczyce.

ZGUBIONO asygnatę chorobową nr 753090 „H-60" za czas od 12. I. do 14. I. 1960 r. na nazwisko Reinhold Kula, Boguszowice.

SPRZEDAM parcelę budowlaną 1250 m² w Rybniku koło dworca Paruszowiec. Zgłoszenia w redakcji.

PRZEPRASZAM obywatela Wilhelma Matuszczyka za zniesławienie jego osoby. Franciszek Nieradzik, Czerwionka.

ZGUBIONO przepustkę stałą i kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Jankowice", zaświadczenie pierwszej rejestracji wydane przez Prezydium Osiedlowej Rady Narodowej Boguszowice 18. 2. 60 r. na nazwisko Jan Neumann, Boguszowice.

ZGUBIONO portfel z następującymi dokumentami: przepustką stałą wydaną przez hutę „Silesie", legitymacją związkową hutników, zaświadczeniem rejestracji wojskowej, wydanym przez WKR Rybnik na nazwisko Henryk Prześdziek, Rybnik.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez kopalnię „Knurów" na nazwisko Wiktor Biegiesz, Golejów.

ZGUBIONO przepustkę stałą i kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Jankowice" na nazwisko Paweł Piskorek, Boguszowice.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia" na nazwisko Róża Szlosarek, Rybnicka Kuźnia.

ZA WYRAZY współczucia i udział w pogrzebie naszej ukochanej żony, matki, babki i prababki śp. Agnieszki Kołodziejowej z Czerwionki, za liczne wieńce, delegacjom, współpracownikom, krewnym i znajomym składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie mąż z rodziną.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia" na nazwisko Klara Szweda, Rybnicka Kuźnia.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia" na nazwisko Maria Szweda, Rybnicka Kuźnia.

ZGUBIONO asygnatę chorobową wydaną przez Wydział Zdrowia w Knurowie na nazwisko Anna Kiełkowska, Wilcza.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez kopalnię „Anna" na nazwisko Jan Mizera, Mszana.

ZGUBIONO kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Rymer" na nazwisko Walter Otrząsek, Niedobczyce.

SPRZEDAM motocykl marki „DKW-Olympia" 200 ccm lub zamienię na motor marki „Simson". Brychcy, Wielopole 96.

ZGUBIONO kartę płatniczą wydaną przez kopalnię „Jankowice" na nazwisko Ewald Tomas, Gorzyce.

ZGUBIONO przepustkę stałą wydaną przez hutę „Silesia" na nazwisko Monika Święty, Rybnicka Kuźnia.

SPRZEDAM 1 morgę pola w Rybniku, przy ulicy Brzozowej. Wiadomość w redakcji.

ZGUBIONO legitymację związkową górników, wydaną przez kopalnię „Dębieńsko" na nazwisko Jan Przewłocki, Leszczyny.

WAPNO PALONE w pierwszym gatunku, wysokiej jakości po cenach konkurencyjnych. Na żądanie dostarczam na miejsce budowy. Janiszewski i ska, Świbie pow. Gliwice. Informacje: Zabrze, telefon 2089.

UNIEWAŻNIAM złożone przeze mnie podpisy na 3-ch czystych arkuszach papieru maszynowego „Mustat Alfred", Alfred Mustat, Rybnik.

ZGUBIONO przepustkę stałą oraz kartę płatniczą wydaną przez kopalnię „Jankowice" na nazwisko Edward Szombera, Kłokocin.

ZA STARANNE LECZENIE, szczęśliwą operację — chirurgom Szpitala Miejskiego przy ulicy Rudzkiej w Rybniku, dr Kubackiemu, dr Winklerowi, personelowi lekarskiemu oraz siostrom Oddziału Chirurgii za troskliwą opiekę w czasie leczenia serdeczne podziękowanie składa Bronisława Sitek.

Absolwentów, Techników Budowlanych i Ceramicznych

do odbycia praktyki na cegielniach i betoniarniach przyjmie od zaraz **RYBNICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, Rybnik, ul. Wodzisławska, Nr 8b. Telefon 951.**

Przełamane lody

— Hmm, no cóż!... W zasadzie nie mamy nic przeciwko temu, towarzyszu Wojciechowski. Bierzcie już ostatecznie tę salę. Ale rozumiecie chyba sami...

Na twarzy człowieka w stalowym mundurze przez mgnienie oka zakwitł lekki rumieniec.

— Ciągle jeszcze o tym samym? Umawialiśmy się przecież, że nie będziemy wracali więcej do tego tematu. Wiecie, jak jest teraz.

— Ależ, rozumiem, dobrze rozumiem. Ale gdyby tak jednak coś znowu?...

W sukurs człowiekowi w mundurze pośpieszył wówczas trzeci z obecnych:

— Przestalibyście, przewodniczący, ciągle o tym samym. Za tych chłopaków teraz to i ja mogę ręczyć, pierona! A wy, komendancie, nic sobie z tego gderania nie róbcie. Salę macie murowaną, wystaram wam się nawet o orkiestrę i bawcie się chociażby do rana. Sami tam zresztą przyjdziemy z przewodniczącym, jeżeli nas zaprosicie...

* * *

Taka mniejwięcej rozmowa miała miejsce przed kilku tygod-

niami w gabinecie przewodniczącego Prezydium ORN w Jastrzębiu Zdroju tow. **Serwotki**, przy czym osobą, która przyszła „uzgodnić" salę, był komendant stacjonującej w tej miejscowości 26. Ochotniczego Hufca Pracy ZMS tow. **Telesfor Wojciechowski**, zaś tym, który go tak gorąco popierał — sekretarz Prezydium **Alojzy Szkucik**.

Nie trudno się również zorientować, że komendantowi chodziło o salę w której Hufiec zamierzał zorganizować zabawę karnawałową również dla mieszkańców Jastrzębia, zaś sprawa, do której uparcie powracał tow. Serwotka — to niemiłe zajście z lipca ub. roku, negatywnymi bohaterami którego było kilkunastu junaków.

Jak przewidział jednak komendant hufca, a także sekretarz Szkucik — jak Jastrzębie Jastrzębiem, takiej zabawy dawno już nie było. Muzyka rżnęła od ucha bractwo tańczyło do upadłego bez względu na wiek i płeć i co najdziwniejsze: nawet suto zaopatrzony w wino bufet nie miał specjalnego powodzenia. I chociaż z tego powodu bufet przyniósł raczej deficyt niż zysk, nikt się tym specjalnie nie zmartwił. Przeciwnie — wszyscy byli zadowoleni.

PRACOWITE DNI

Rozkład dnia junackiego nie ma nic z wojskowej musztry, już chociażby dlatego, że zaciąg do OHP nie jest obowiązkowy, lecz ochotniczy. Trudno jednak byłoby utrzymać jakiś porządek w takiej gromadzie młodych ludzi, z których każdy niemal ma inny charakter i temperament — bez odrobiny dyscypliny. A więc codziennie rano o 5.30 pobudka potem sprzątanie pościeli i pokoików (w każdym po 4 lokatorów) i śniadanie. A potem od 7-mej do 15-tej praca przy budowie zaplecza rosnącej niedaleko kopalni „Jastrzębie": drogi, rowy, niwelowanie i plantowanie terenu. Poza tym, jeśli któryś z 18 lub 19-latków, nie ma jeszcze żadnego zawodu, a chce taki zdobyć, może to zrobić na miejscu: do tej pory, to znaczy od roku przeszło przebywania w Jastrzębiu, odbyły się w hufcu kursy dla kierowców-traktorzystów, w marcu zorganizowane zostaną nowe kursy z zakresu ciesielstwa (fach niezbędny na każdej budowie) i dla operatorów sprzętu budowlanego.

W zamian za akordową pracę młodzi junacy otrzymują zarobki takie same jak inni robotnicy, z tym, że większość oddają na utrzymanie, na mundury.

Tak wygląda pierwsza połowa dnia. Po obiedzie zaś część udaje się do szkoły (wszyscy junacy bezwarunkowo muszą mieć ukończoną 7 klasę szkoły podstawowej), pozostała zaś reszta oddaje się takim zajęciom, jak szkolenie wojskowe, świetlica, sport.

Wracając jeszcze raz do samej pracy junaków wspomnieć warto, że od kilkunastu dni dopinguje ich do lepszych wyników podział na specjalne brygady, współzawodniczące między sobą o tytuł „Socjalistycznej Brygady Pracy". Młodym ludziom bardzo się to podoba.

NAD CAŁOŚCIĄ CZUWA ZMS

Myliłby się ktoś sądząc, że lipcowe wypadki z ubiegłego roku w hufcu jastrzębskim przeminęły bez echa. Pierwszymi, którzy energicznie potępili skandaliczny postępek grupy chuliganów, byli — poza komendą hufca — członkowie organizacji ZMS.

Komitet hufcowy ZMS liczy w tej chwili 52 członków. Oni też kierują życiem całego hufca, nadają mu ton przy każdej okazji. Na zebraniach organizacji ZMS, sekretarzami której są towarzysze Marian Telega i Józef Strzelecki, omawiane są każdorazowo najbardziej aktualne sprawy, związane z pracą.

Poza ZMS na terenie hufca działa również 16-osobowa organizacja ZMW z przewodniczącym **Ryszardem Nowackim**.

Jedną z dziedzin pracy politycznej obydwu organizacji młodzieżowych jest również radiowęzeł, kierowany przez **Henryka Gregorowicza**, który dwa razy tygodniowo nadaje specjalnie dla hufca własne audycje oraz komitet redakcyjny gazetki ściennej. Opieka nad 16-osobowym zespołem artystycznym czy kółkiem fotograficznym (w ciemni „króluje **Kazimierz Gettka**) — to pozostała część pracy obydwu organizacji. Jak widać — zakres szeroki. ale za to przynoszący nie byle jakie owoce.

Młodzi ludzie narzekają jedynie, naszym zdaniem zresztą słusznie, na brak zainteresowania dla pracy hufca ze strony Pow. Komitetu ZMS w Wodzisławiu. Dobrze byłoby, gdyby towarzysze z powiatu zaglądali od czasu do czasu do hufca, a nie zadawalali się jedynie przesyłaniem pisemnych instrukcji i kierowaniem „na odległość".

CI JUŻ WROŚLI NA ZAWSZE

— Rok temu, w każdym razie na samym początku, jak tylko powstał hufiec — opowiedział nam komendant Wojciechowski — **zauważyć się dała ze strony miejscowej ludności niechęć w stosunku do młodych chłopców, którzy powodowani takimi czy innymi pobudkami przybywali do Jastrzębia z całej niemal Polski.**

Na porządku dziennym były spory i kłótnie, nawet niektórzy jastrzębianie brzydko przezywali przybyszów „władkami", ci zaś, nie pozostając dłużnymi, odwzajemniali się „hanysami".

Z czasem dopiero różnice te zatarły się, przy czym zaczęło się oczywiście najpierw od najmłodszej generacji. Wspólne zabawy, zawody sportowe, udział junaków w pracach osiedlowego zespołu artystycznego i teatralnego — to były początki.

Skończyło się zaś na tym, że wielu junaków, cóż tu dużo mówić potraciło w Jastrzębiu serca i na odwrót, potraciły je niektóre jastrzębianki. I tak oto, przepracowawszy przewidzianych umową 6 miesięcy w hufcu zwolnił się, lecz pozostał tym razem już na stałe w Jastrzębiu dawny junak **Tadeusz Kurasiak**. Po prostu ożenił się chłopak i założył rodzinę. Konserwatywni niektórzy obywatele Jastrzębia wilkiem patrzyli początkowo na niedobrane ich zdaniem stadło, czekając, co z tego wyniknie. Po kilku miesiącach gdy się okazało, że dziewczyna zrobiła doskonałą partię, wychodząc za mąż za „przybysza", malkontentom miny zrzedły. Zato pozazdrościły koleżance inne dziewczęta i tak oto w ślad za Kurasiakiem pożenili się na miejscu Bolesław Chabowski i Zdzisław Chrzanowicz; wszystko wskazuje na to, że takich młodych par w przyszłości znajdzie się więcej.

A gdy już chłopaki związali się na trwałe z Jastrzębiem poprzez swe młodziutkie żony, skoro już wrośli na zawsze w Śląsk — za lat kilka nikt nie pozna, że przybyli oni z innych dzielnic kraju. A nawet najbardziej konserwatywni poczęli młodych ludzi już uważać za swoich.

Jednym słowem: lody zostały przełamane... (FP)

Udana „parada" młodych talentów

„Cudowne dzieci" Rybnika

dały pokaz wysokiego kunsztu muzycznego

RYBNIK. Na dwa dni przed koncertem uczniów Państwowych Szkół Muzycznych, który odbył się z okazji 15-lecia szkolnictwa artystycznego na Śląsku — zabrakło biletów! Nic też dziwnego, że sala Technikum Górniczego wypełniła się w ub. niedzielę po brzegi słuchaczami, którzy każdy punkt dobrze przygotowanego programu żywo oklaskiwali. Zdaniem bywalców wszystkich imprez muzycznych w Rybniku — ostatni koncert był jednym z najbardziej udanych na przestrzeni ostatnich lat.

Koncert poprzedziło płomienne przemówienie *Hieronima Piechockiego*, który ze znaną sobie wnikliwością i entuzjazmem do wszystkich lokalnych osiągnięć kulturalnych przedstawił rozwój szkolnictwa muzycznego na naszym terenie i jego wkład do skarbnicy śląskiej kultury. Mówca stwierdził m. in., że *rybnickie szkoły muzyczne od chwili ich upaństwowienia wypuściły ok. 250 absolwentów, zajmujących w krajowym i zagranicznym ruchu muzycznym nieraz wysokie pozycje.*

W trzygodzinnym programie usłyszeliśmy orkiestrę symfoniczną prof. *A. Szafranka*, chór dziecięcy i zespół wokalny pod dyr. prof. *L. Mańki*, chór młodzieżowy pod dyr. prof. *Jana Zorychty* oraz następujących solistów: *A. Hanzlik, St. Szafranek, M. Jochemczyk, S. Słupik, A. Marek, B. Machulec* (wszyscy skrzypce — z klas prof. prof *A. Szafranka* i *J. Majer*), *A. Bereżańska, M. Warchoł*, i *Paleczny* (fortepian — klasy prof. prof. *K. Szafranka* i *J. Morawiec-Maciejewskiej*), *A. Zborowski* (śpiew solowy — kl. prof. *M. Kosko*) oraz *A. Głombica* (flet — kl. prof. *A. Basisty*).

W programie grano utwory Haendla, Haydna, Paderewskiego, Moniuszki, Wieniawskiego, Kabalewskiego, Mendelssohna, A. Szafranka i in.

Poziom poszczególnych wykonań był równy i stał na wysokim poziomie, jeśli nie brać pod uwagę mieszanego zespołu wokalnego, któremu udzieliła się trema, ale który mimo to zyskał sobie sympatię publiczności.

Świetnie wypadło wykonanie przez *Słupika, St. Szafranka, Marka i Jochemczyka* wraz z orkiestrą haendlowskiej sonaty op. 2. To samo można powiedzieć o wykonaniu przez chór młodzieżowy miniatury „Powiedziała mi..." — K. Sikorskiego. Duże wrażenie na publiczności zrobili również: *Głombica* (flet) — imponująca technika! — i *Zborowski* (śpiew), który przy usilnej i wytrwałej pracy może zrobić furorę Uroczym urozmaiceniem koncertu były występy kilkuletnich zaledwie „brzdąców" — *A. Bereżańskiej i Olesia Hanzlika*. Myślę, że dostarczyli oni wiele satysfakcji publiczności i stanowią pomyślną zapowiedź kontunuacji przez braci Szafranków... „złotej żyły talentów".

Jednakże do sensacji wieczoru zaliczyć trzeba niewątpliwie występy *Brunona Machulca i Piotra Palecznego*. Obu solistom towarzyszyła orkiestra symfoniczna. Ci chłopcy są wspaniali. Bez najmniejszego zażenowania, niczym wytrawni i otrzaskani w salach koncertowych muzycy (nic dziwnego — występowali m. in. w radiu i telewizji!) — przeszli sami siebie. Potrafili zdobyć się na własną, wyraźną, indywidualną interpretację wykonywanych utworów, i co ciekawsze, byli w tym od początku do końca konsekwentni.

Ułatwione zadanie miał może w pewnym sensie *Machulec*, któremu orkiestra znakomicie „podeszła", grając wyrównanie i dojrzale, tym większe brawa dla Machulca, że na tle dobrej gry orkiestry, potrafił — pewnie i z opanowaniem — „wygrać dla siebie" to, co sam chciał. To była dobra muzyka tym bardziej zrozumiała, że i utwór był bardzo komunikatywny.

Jako ostatni w programie wystąpił *Piotruś Paleczny*. Ten złotowłosy chłopczyk o „anielskim" wyrazie twarzy, jeszcze raz potwierdził swą wysoką klasę gry na fortepianie. Nie ujmując nikomu, przypuszczam, że przepełnienie widowni może jemu należy zawdzięczać. Zważywszy na jego wiek, musimy jeszcze raz potwierdzić powszechnie panującą opinię, iż jest to „mały czarodziej" fortepianu. Piotruś i tym razem nie zawiódł. O dużej sile ekspresji, chciałoby się powiedzieć „męska", jego gra — zadowoliła chyba wszystkich. Paleczny zbliża się milowymi krokami do granicy prawdziwego artyzmu, do granic takich umiejętności, z którymi można się pojawić w wielkich salach koncertowych.

Na wyróżnienie zasługuje też koncertmistrz w orkiestrze — *Julia Majerowa*, której grę cechuje rutyna — w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu.

Cały koncert był nagrywany przez specjalną ekipę redakcji muzycznej Polskiego Radia w Katowicach.

Na zakończenie — solistom, profesorom i dyrektorom rybnickich szkół muzycznych wręczono coś ponad 20 bukietów i upominków. W koncercie słuchaczami byli również przedstawiciele władz terenowych oraz wojewódzkich. (sta)

Wino i kierowcy

Samochody gotartowickiej FSK zatrzymały się na krótki postój obok dworca PKP w Rybniku. Przerwę w jeździe kierowcy: **Czesław Gajda i Leon Jerc** oraz pomocnik **Stanisław Jockiewicz** wykorzystali na tradycyjne „stuknięcie" się lampką wina. A ponieważ człowiek nie „stoi" tylko na jednej nodze, więc szybko przechylano drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą... lampkę smacznego odzimego wina. Wkrótce nasi znajomi mieli już w żołądku po butelce owocowego wina każdy. A że wino nie woda, toteż w ich głowach zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Wszystko wokół nich tańczyło, krok stał się chwiejny...

Na szczęście na miejscu znaleźli się kontrolerzy drogowi MO i zapobiegli katastrofie.

Samochody zabezpieczono w KP MO, a kierowców zatrzymano w celu „przewietrzenia" ich głów. Uprzejmi milicjanci zrobili szoferowi Gajdzie pamiątkowe zdjęcie z balonikiem i trzema historycznymi już butelkami.

„Antoniusz i Kleopatra" nowy sukces Teatru Śląskiego

Nie przebrzmiały jeszcze zachwyty nad piękną inscenizacją „Kordiana" Słowackiego, a już teatr katowicki obdarzył nas nową wielką wystawą sztuki Szekspira „Antoniusz i Kleopatra".

Premiera „Antoniusza i Kleopatry" w dniu 27 lutego 1960 r. potraktowana została jako galowe przedstawienie obchodów 15-lecia pracy Teatru Śląskiego po okresie okupacji.

I dobrze się stało, że taki właśnie spektakl był zamknięciem minionego, a otwarciem następnego okresu.

Inscenizacja wielkiego dramatu Szekspira nawiązuje do szczytnych tradycji śląskiej placówki i jej najlepszych czasów i podkreśla jej obecne ambicje: być teatrem naprawdę artystycznym i poetyckim.

Adaptację tragedii Szekspira i reżyserię zawdzięczamy Jerzemu Krasowieckiemu, który zaznacza, w programie, iż nie mogąc urzeczywistnić swej wizji „Antoniusza i Kleopatry" ze względu na trudności techniczne w swym teatrze macierzystym z radością skorzystał z propozycji kierownictwa Teatru Śląskiego.

Z bogatego opracowania do programów sztuki dowiemy się, że polska prapremiera tego dzieła angielskiego dramaturga odbyła się 14 stycznia 1880 r. z okazji występów H. Modrzejewskiej, gdy przyjechała do Warszawy po pierwszych sukcesach w Ameryce.

Druga premiera tej tragedii odbyła się we Lwowie w tym samym roku w kwietniu. I to było wszystko, cztery przedstawienia w Warszawie i dwa we Lwowie.

Mimo to „Antoniusz i Kleopatra" doczekał się 5-ciu tłumaczeń na język polski. Ostatnie, dokonane przez Brandstaettera jest podstawą katowickiej realizacji. „Antoniusz i Kleopatra" powstał w 1606 r. w tym okresie twórczości Szekspira, który zaczyna się „Hamletem" i zaznacza wysoką linią pociągnięć poprzez „Otella", „Króla Lear'a" i „Makbeta".

Czas akcji tej historycznej tragedii zaczyna się w 41 r. p. n. erą, kiedy to triumwir Antoniusz, u szczytu sławy, jako władca rzymskiego Wschodu poznawszy Kleopatrę, królowę Egiptu, ulega jej czarowi i w Aleksandrii przeżywa swój miłosny dramat, który doprowadzi go do zguby i po 10 latach w roku 30, gdy zostanie opuszczony przez wodzów i legiony zmusi do popełnienia samobójstwa.

Katowicka premiera „Antoniusza i Kleopatry' była przedstawieniem w rodzaju wielkich premier. Antoniusza kreuje Jerzy Kaliszewski, Kleopatrę Jolanta Hanisz, oraz partnera Antoniusza w rozgrywce o władzę Oktawiusza — Cezara Józef Zbiróg.

Obaj triumwirowie są bardzo rzymscy i bardzo podobni do marmurowych popiersi tychże wodzów, ale zarazem bardzo ludzcy i przekonywujący.

Antoniusz J. Kaliszewski reprezentuje naturę namiętną i bogatą, jest prawdziwy w momentach zapału bohaterstwa, jak i w momentach poniżenia i upadku. W śmierci jest w pełni tragiczny, w rysunku i ruchu harmonijny.

J. Zbiróg w swej kreacji daje przeciwwagę swego partnera rządzi się rozwagą. Umiejętna oszczędność gestu, głosu i tonu — umiar i władcza powaga daje sylwetę zarysowaną przez Szekspira, sylwetę człowieka dążącego konsekwentnie do celu przy przemyśleniu wszystkich za i przeciw.

Kleopatra Jolanty Hanisz jest zjawiskowa — jakoby żywcem z egipskiej płaskorzeźby czy mozaiki. Zarówno jej miłość jak i furia gniewu, pokora i przewrotność są wiernie kobiece i płyną z najgłębszych pokładów dramatyczności.

Ze względu na skromne ramy tego artykułu nie sposób wymienić innych wykonawców, którzy z równą odpowiedzialnością i przekonaniem potraktowali swe role i mają nie mniejszy wkład w całość dzieła wystawy.

O jednym trzeba jeszcze koniecznie wspomnieć, a to o scenografii.

Otóż spotkałam się z głosami pewnego zawodu u kilku widzów, twierdzących, że dekoracja była za skromna, mieli niejako żal, że nie olśniono ich oczu przepychem Wschodu i monumentalnością potęgi Rzymu.

Ja osobiście jestem za oprawą scenograficzną jaką zawdzięczamy W. Langemu i zdaje mi się, że zaprezentowane nam dekoracje w katowickim przedstawieniu były takie, jakimi przy tej koncepcji widowiska być powinny.

Wymienione ujęcie scenograficzne dało możliwość sprawnego zorganizowania i rozwiązania spektaklu w czasie, oraz komponuje akcję w zwartej całości.

Poza tym ta prosta, a jednak wymowna dekoracja jest niemal klasyczna w swej czystej jedności i w sposób nowoczesny przemawia do nas swą umownością. Co więcej w renesansowy sposób wysuwa na plan pierwszy człowieka i jego dramat, nie zamazując ani uszczuplając tego co w szekspirowskiej muzie jest najważniejsze.

ŚWIECKOŚĆ SZKOŁY NAKAZEM CHWILI

Na marginesie Zjazdu TSŚ w Katowicach

Szkoła jest instytucją na wskroś państwową, realizującą program nauczania nakreślony przez instytucję państwową wyższego rzędu, mianowicie przez Ministerstwo Oświaty. A zatem odpowiedzialność za kształcenie i wychowanie młodzieży ciąży wyłącznie na Ministerstwie Oświaty. Religia jako przedmiot nauczania w skład tego programu szkolnego nie wchodzi. Ten stan rzeczy sprawia, że sprawy stosunku do wierzeń religijnych uczniów nie wchodzą w zakres pracy pedagogicznej szkoły, w konsekwencji czego zarówno wyniki nauczania religii w szkole jak również sprawy uczestnictwa ucznia w tego rodzaju zajęciach na terenie szkoły winny być dla kierownictwa szkoły oraz dla personelu nauczającego sprawą obojętną Nauka religii, nie będąc częścią programu szkolnego, staje się automatycznie przedmiotem nadobowiązkowym, to znaczy takim, w którym uczestniczenie ucznia ma charakter dobrowolny, a ewentualne nieuczestniczenie nie powinno pociągać za sobą żadnych sankcji.

Fakty wzięte z codziennego życia szkoły świadczą o tym, że jest wręcz odwrotnie. Okazuje się, że większość szkół, w których odbywa się nauczanie religii, przeważnie staje się terenem agitacji wyznaniowej i nacisku, i to zarówno ze strony osób nauczających religii jak również ze strony różnego rodzaju dewotów.

Otóż głównym powodem takiego stanu rzeczy jest personel nauczający religii, który podporządkowany episkopatowi, nie przestrzega obowiązujących w tym względzie przepisów państwowych, a przeciwnie, jak wynika z faktów, jest w stosunku do tych przepisów nastawiony negatywnie i to stanowisko demonstruje w codziennym życiu szkolnym.

Czy wobec tego jest wyjście z sytuacji? Oczywiście najlepszym rozwiązaniem problemu byłoby to, które dyktuje nam trzeźwy rozum, mianowicie, by nauczanie religii odbywało się poza obrębem szkoły, to znaczy w kościołach lub specjalnych miejscach katechetecznych.

Że ten rodzaj wyjścia z sytuacji jest najwłaściwszy, o tym świadczy fakt istnienia na terenie naszego województwa 375 szkół bez nauki religii.

Stanowisko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest w tej sprawie znane. Partia nasza wypowiada się zdecydowanie za szkołą, w której obrębie nie naucza się religii. Ale zarówno Partia jak i władze państwowe podkreślały niejednokrotnie, że ewolucja w tym kierunku może być jedynie rezultatem decyzji samych rodziców.

Mieczysław Potyka
Przewodniczący Koła Tow. Szkół Świeckich przy hucie „Silesia"

„Róże dla prokuratora"

Tacy czynią sprawiedliwość

Nie tak dawno temu, bo pod koniec ubiegłego roku, ukazał się na ekranach kin w Niemczech zachodnich, wyprodukowany zresztą przez jedną ze znanych wytwórni w NRF, film pt. „Róże dla prokuratora" (Rosen für den Staatsanwalt). Przed premierą filmu w jednym z miast bawarskich, wydawcy skrajnie rewizjonistycznego, militarystycznego czasopisma „Die Deutsche Soldatenzeitung", zaopatrzyli plakaty, reklamujące i zapowiadające nowy film, w dodatkowe dopiski: „Bądźcie równie gorliwymi czytelnikami „Gazety Żołnierza", jak dr Schramm!"

Nie przypuszczali panowie redaktorzy, że zachwalając w ten sposób pismo, o którym wiadomo, że pod niebiosa wychwala tradycje hitlerowskiego Wehrmachtu, popełnili gaffę nie do przebaczenia. Film bowiem nie jest niczym innym, jak próbą zdemaskowania jednego ze zbrodniarzy wojennych, piastującego dziś wysokie stanowisko w sądownictwie bońskim — dr Schramma. Nie jedynego zresztą byłego zagorzałego hitlerowca w aparacie sprawiedliwości NRF, gdzie wiadomo, że im kto bardziej zasłużonym był zbrodniarzem nazistowskim, tym większych spodziewać się może honorów.

* * *

Fabuła „Róż dla prokuratora" jest prosta i bardzo ciekawa, rzuca bowiem światło na stosunki, panujące dziś m. in. w sądownictwie zachodnioniemieckim.

Radca hitlerowskiego sądu wojennego, dr Wilhelm Schramm, którego twórca filmu upatrzył sobie w scenariuszu jako postać czołową, jest jednym z tych, którzy dosłownie „na pięć minut przed dwunastą" próbowali przy pomocy ferowanych wyroków śmierci „podtrzymać morale walczącej armii" hitlerowskiej. Jedną z autentycznych ofiar byłego radcy sądowego miał się stać m. in. skromny kapral nazwiskiem Kleinschmidt. Skazany on został przez sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie za to, że usiłował przywłaszczyć sobie dwie porzucone gdzieś przez kogoś tabliczki czekolady. Autentyczny ten fakt miał miejsce w 1945 roku, w chwili, gdy zwycięska Armia Radziecka stała już niemal u bram Berlina, od zachodu nacierały zaś sojusznicze wojska amerykańskie i brytyjskie. Dziwnym zrządzeniem losu udało się uniknąć Kleinschidtowi śmierci; podczas jakiegoś zamieszania, zbiegł z rąk oprawców i ukrył się, odczekując przyjścia aliantów.

Losy obydwu bohaterów filmu, byłego sędziego doraźnego i skromnego kaprala, potoczą się odtąd dwoma drogami. Obsypywany zaszczytami i honorami morderca piastuje stanowisko nadprokuratora w jednym z miast zachodnioniemieckich; kumple w bońskim ministerstwie, pamiętający Schramma z „dobrych, hitlerowskich czasów", powierzają członkowi NSDAP sprzed lat zaledwie 15 pełnienie sprawiedliwości. Kapral Kleinschmidt, który doczekał się w ukryciu wolności, nie mając tak wysokich, jak jego były kat, znajomości, zmuszony jest w warunkach zachodnioniemieckiego „cudu gospodarczego" chwytać się najróżniejszych zajęć po to, by przewegetować. Jako komiwojażer, z walizeczką, zawierającą takie drobiazgi jak szelki, sznurowadła, karty do gry i krawaty, przemierza wzdłuż i wszerz zachodnie Niemcy, zarabiając w ten sposób na skromne życie.

Przypadek zrządził, że pewnego dnia Kleinschmidt znalazł się w pewnym mieście, gdzie oko w oko zetknął się z człowiekiem, który przed 15 laty „w imię sprawiedliwości" skazał go na śmierć. Były kapral zdaje sobie sprawę z tego, że jego dawny prześladowca nie przestał być hitlerowcem, że nadal jest niebezpiecznym dla otoczenia. Już jako prokurator umożliwił przecież wydostanie się z więzienia i ucieczkę zagranicę pewnemu zbrodniarzowi wojennemu, mającemu na sumieniu życie dziesiątków Żydów i antyfaszystów. Kleinschmidt wie jedno: jego były kat jak kiedyś, tak i dziś na stanowisku prokuratora jest mile widziany przez władze.

* * *

Film „Róże dla prokuratora" jest obrazem śmiałym zwłaszcza, że wyprodukowany został w Niemczech zachodnich, gdzie byli hitlerowcy i inni zbrodniarze cieszą się „zasłużonym" poważaniem władz. Młody reżyser Wolfgang Staudte, który w swoim czasie nakręcił dla DEFY filmy „Poddany" i „Mordercy są wśród nas", napisał scenariusz „Róż" pod początkowym roboczym tytułem „Mordercy górują nad nami", nie wierząc jednak, że uda mu się go nagrać w Niemczech zachodnich. On sam zresztą oświadczył dziennikarzom, iż „uważa za cud, że film ten wszedł w ogóle na ekrany". Lecz otóż i kapitalne rozwiązanie fabuły „Róż dla prokuratora".

Oto były kapral, a obecny komiwojażer Kleinschmidt, opuszczając miasteczko — w pewnej chwili, uświadamia sobie niesprawiedliwość faktu, że byli zbrodniarze piastują dziś odpowiedzialne stanowiska. Zdeterminowany czy wściekły nawet wybija kamieniem okno wystawowe i kradnie ze sklepu... dwie puszki amerykańskiej czekolady. Doprowadzony na ławę oskarżonych staje znów przed obliczem człowieka, który skazał go kiedyś za podobne przestępstwo na karę śmierci. Prokurator, który w akcie oskarżenia uniewinnia oskarżonego — zapomina się w pewnej chwili i żąda dla „zbrodniarza"... kary śmierci...

Wtedy dopiero „przejrzeli" zwierzchnicy dr Schramma. A gdy dowiedzieli się jeszcze od oskarżonego o „zasługach" byłego sędziego w przeszłości — postanawiają „usunąć z aparatu sprawiedliwości zarażoną faszyzmem jednostkę".

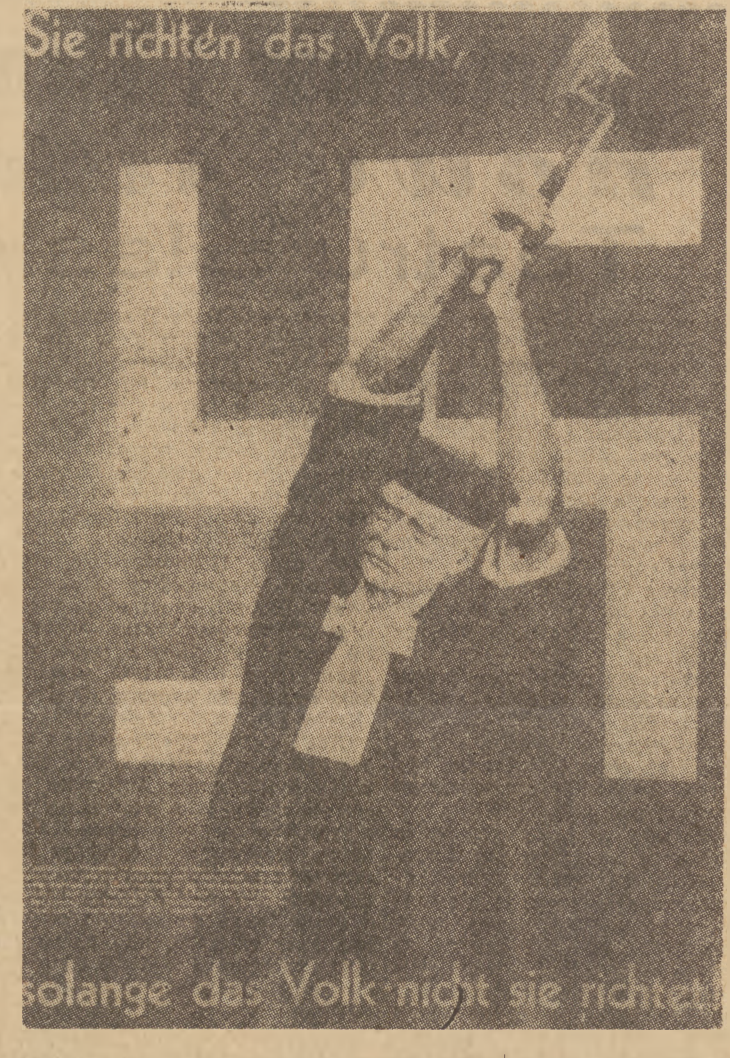

Fotomontaż wykorzystany jako plakat w NRF w związku z filmem ‚Róże dla prokuratora". Napis głosi: „Oni skazują ludzi dopóki ludzie ich nie skażą".

* * *

Tyle film. Chrześcijańsko-demokratyczne władze niemieckie potępiają faszystów i za pomyłkę uważają to, że do aparatu sprawiedliwości wkradł się hitlerowiec... A jak wygląda rzeczywistość?

W bońskim aparacie wymiaru sprawiedliwości odpowiedzialne i wysokie stanowiska piastują nadal: dr Kanter, były radca trybunału Rzeszy i sędzia generalny — obecnie prezydent senatu sądu w Karlsruhe; Ernst, Mantel, sędzia wojskowy w stopniu pułkownika — dziś sędzia sądu federalnego w Karlsruhe; dr Arthur Neumann, radca sądu wojennego — dziś prezydent senatu przy sądzie w Berlinie zachodnim; dr Reusch, nadsędzia w sądzie wojennym — dziś radca sądu krajowego we Frankfurcie n/Menem; Werner Rhode, prokurator sądu doraźnego w Pradze — dziś dyrektor departamentu w ministerstwie sprawiedliwości prowincji Szleswig-Holstein; dr Rose, radca sądowy i publiczny oskarżyciel przy trybunale najwyższym Rzeszy w Berlinie — dziś radca sądowy w Berlinie-Tiergarten; dr Regis, prezydent sądu krajowego w Jenie i sędzia doraźny, figurujący na 4 liście zbrodniarzy wojennych pod nr. 142 — dziś radca sądu krajowego w Bielefeld; A. Hennig, prokurator trybunału „ludowego" (Volksgerichtshof), „specjalista" od spraw dezercji, sabotażu wojskowego i zdrady w obliczu wroga — dziś nadprokurator w Berlinie zachodnim; Seither, prokurator w Regensburgu oraz późniejszy radca sądu doraźnego przy jednej z formacji SS — dzisiaj nadprokurator w Monachium; dr Franz Sieboldt, radca sądu doraźnego na czas wojny — dziś prezydent senatu sądu najwyższego w prowincji Szleswig; dr Wünschmann, nadsędzia przy hitlerowskim sztabie gener. — dziś dyrektor departamentu w ministerstwie sprawiedliwości, czynny we Frankfurcie i Berlinie zachodnim; dr von Hasselbach, sędzia doraźny na czas wojny — dziś nadsędzia w Berlinie-Schöneberg.

Oto zaledwie dwanaście nazwisk spośród przeszło tysiąca tych, którzy przed piętnastu laty „czynili sprawiedliwość" w imię Hitlera i III Rzeszy...

F. PIETRZYK

Mało znane szczegóły tragedii Pukowców

Wstrząsające wspomnienia siostry

Niedawno pisaliśmy na łamach naszej gazety o rodzinie Pukowców. Trzy pokolenia tej rodziny odznaczyły się bezprzykładnym bohaterstwem, płacąc życiem za przywiązanie do Ojczyzny. Relacja o zakatowanych przez hitlerowskich siepaczy braciach Pukowcach jest już znana naszym Czytelnikom (zob. „Nowiny" nr 2, 1960 r.) — więc nie będziemy jej powtarzać. Ale niezmiernie ciekawa jest również historia pozostałych członków tej rodziny. Jak wiadomo, Pukowcowie mieli czterech synów i cztery córki. Jaki był los tych ostatnich? Jedna z nich, dziś 57-letnia kobieta, imieniem Marta (zam. Frelich), mieszka obecnie w Chwałowicach. Napisała ona krótką historię swego życia. Wspomnienia te plastycznie odzwierciadlają atmosferę domu Pukowców, ich myśli i nadzieje, a nade wszystko rozpacz w noc okupacji, kiedy jeden po drugim ginęli ukochani synowie i bracia.

TRUDNE DZIECIŃSTWO

P. Marta urodziła się w roku 1903. Ukończyła szkołę podstawową w Chwałowicach. Ciężkie warunki materialne panujące w domu, uniemożliwiły jej, mimo niewątpliwych zdolności, dalszą naukę. Pracowała na kopalni, a potem imała się różnych robót, zdobywając w pocie czoła pieniądze na skromne utrzymanie. Barwne jest jej opowiadanie z dzieciństwa, kiedy cała rodzina wciąż była prześladowana przez skrajne elementy niemieckie. Za co? Za głębokie przywiązanie do wszystkiego, co polskie.

Męża jej, Ślązaka, Niemcy siłą wcielają do wojska. Pozbawiona mienia i własnego mieszkania, z dwojgiem dzieci, została na łasce losu, szukając schronienia u znajomych. Za mowę polską aresztowano również 14-letniego syna p. Marty. Wkrótce też zaginęły ślady po mężu; do dziś nie wiadomo, gdzie poległ.

„MODLITWA DO ADWOKATA"

Oto co pisze p. Marta w sprawie brata Józefa:

„W roku 1940 zamknęli brata Józefa, który był nauczycielem szkoły podstawowej w Załężu k. Katowic. Przebywał w różnych więzieniach. Oskarżono go o zdradę stanu... W maju wytoczono mu proces. Widziałam z daleka, jak dwaj policjanci prowadzili go zakutego. Czy pióro zdoła opisać, co wtedy przeżywałam? Marynarka wisiała na nim, jak na ośmioletnim chłopcu. Dostałam się na korytarz sądowy, i słyszałam, jak strasznie na niego krzyczano. Ledwo byłam żywa, gdy usłyszałam wyrok sądowy: „ŚMIERĆ". Potem wyprowadzili go innym przejściem; więcej brata nie widziałam. Matkę okłamałam, że został osądzony na dwa lata więzienia. Matka zaś mówiła: „Dzięki ci święty adwokacie", do którego się modliła. Nie wiedziała jednak, że my, cztery siostry, dałyśmy swój cały miesięczny zarobek adwokatowi, który niestety nic nie pomógł. My zaś zostałyśmy przez cały miesiąc w skrajnej nędzy, gdyż nie było za co wykupić żywności na kartki. 14 sierpnia przeczytałam wiadomość o ścięciu Józka... Od spowiednika dowiedziałam się później, że brat odmówił „królewskiego" jedzenia, jakie mu proponowano, lecz prosił tylko o zezwolenie napisania listu do rodziny. To była jego ostatnia wola. List ten zaczynał się następująco: „Jak otrzymacie ten list, ja już nie będę żył..." itd. Pierwsza strona świadczy jeszcze o opanowaniu, zaś następna jest już ze śladami łez, litery są pokoślawione, chociaż miał tak staranny charakter pisma."

POZOSTALI BRACIA

Z kolei p. Marta pisze o uwięzieniu brata Bronisława, profesora historii. Został on rozstrzelany pod osławioną ścianą śmierci w Oświęcimiu. Została po nim trzymiesięczna córeczka. W trzy miesiące później, w czasie obławy, aresztowano trzeciego brata, Alojzego, porucznika wojska polskiego.

„Ten brat był również w Oświęcimiu — pisze p. Marta — **skąd wywieźli go do Neu Gammy. Opowiadał mi jego współwięzień, który miał szczęście wrócić z obozu, że brat Alojzy usiłował raz uciec, ale wysłali za nim psa, który go dotkliwie pogryzł. Niemcy mu później z satysfakcją lali w rany przesadną ilość jodyny, co było początkiem tortur, gdyż jego rozpaczliwy krzyk słychać było w najodleglejszym baraku. Kiedy zbliżała się chwila wyzwolenia, Niemcy wywieźli część więźniów nad morze. Wśród nich był mój brat. Załadowano więźniów na stary okręt, który na pełnym morzu zatopili.**

Ostatni brat, Stanisław, pełnił przed wojną funkcję w gminie Bełk. Był potem w obozie w Dachau i stamtąd wrócił z chorobą płuc, na którą zmarł w 50 roku."

OJCIEC

„Po tych strasznych wypadkach ojca sparaliżowało. Czekał stale na synów i twierdził, że gdyby chociaż jeden wrócił, jest głęboko przekonany, iż wyzdrowiałby. Niestety — nie wrócił ani jeden, ale w agonii zdawało mu się, że są przy nim, kolejno wymieniał ich po imieniu, jakby ich witając..."

Na tym w zasadzie wspomnienia Marty Pukowiec-Frelich kończą się. Szkoda, że nie są szerzej opracowane. W każdym razie mają one wiele dokumentalnych walorów. To kwalifikuje je w pewnym stopniu do rzędu przyczynku historii Pukowców. Jednej z najsmutniejszych, a zarazem bohaterskich historii, jakie zanotowały kroniki walki o polskość na południowym Śląsku.

(sta)

A. Mrowiec

Przyczynki do dziejów Ziemi Rybnicko-Wodzisławskie

Z niedoli chłopskiej

Wydzielone oddziały kawalerii zaskoczyły chłopów i ich kolejno rozbiły. Wielu powstańców ratowało się przed torturami ucieczką do Polski. *(Karl Frantzke, Die Agrarunruhen in Beuthener und Gleiwitzer Kreise in den Jahren 1766, 1799 und 1811. Johannes Ziekursch: Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte .Vom Hubertsburger Frieden bis zum Abschluss der Bauern Befreiung. Wrocław 1915.*

Mimo batożenia, chłosty, więzienia, konfiskaty majątków chłopskich, czy zsyłania „w rekruty" chłopi górnośląscy nie ustawali w walce o zrzucenie jarzma poddaństwa.

Okres do końca XVIII wieku był wypełniony ciągłymi buntami i powstaniami chłopskimi, krwawo tępionymi przez wojsko. Te właśnie zbrojne ruchy chłopskie podważyły ostatecznie pańszczyznę. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że państwu pruskiemu groziła rewolucja chłopska. Ale nie tylko ten wzgląd zmusił rząd pruski do poważnego ustępstwa na rzecz chłopstwa. Wojny bowiem napoleońskie postawiły pod znakiem zapytania samo istnienie państwa pruskiego, na które zwycięsko nacierał żołnierz francuski — będący wolnym chłopem — z jednej strony, a z drugiej bez pozyskania mas chłopskich do walki z burżuazyjną Francją, której wojska okupywały Prusy, rząd pruski nie mógł myśleć o podjęciu walki. *(Wacław Długoborski, Kazimierz Orzechowski: W latach 1764—1850. Górny Śląsk, cz. I (Praca zbiorowa). Poznań 1959 r.).*

W tych warunkach Fryderyk Wilhelm decyduje się na ogłoszenie edyktu królewskiego w dniu 9 października 1807 roku; król zaznacza na wstępie, że *„zajmowała nas przede wszystkim troska o obniżony „dobrobyt naszych wiernych poddanych o jak najrychlejsze jego przywrócenie i możliwe podniesienie".* Paragraf 12 edyktu mówi, że *„z dniem św. Marcina 1810 roku kończy się w monarchii pruskiej w ogóle wszelki stosunek poddaństwa. Po dniu św. Marcina 1810 r. istnieć mają jedynie ludzie wolni... Pozostają jednakże w mocy, jak to się samo przez się rozumie, wszystkie zobowiązania, które obciążają ich, jako ludzi wolnych, z tytułu posiadania gruntów lub na mocy specjalnej umowy".* Odtąd chłop jako wolny osobiście nie był „przywiązany do ziemi"; mógł opuścić dowolnie wieś; przenieść się ze wsi do wsi, mógł wybierać dowolnie zawód. Inne postanowienia powyższego edyktu przewidują, że chłop nie był krępowany wolą pana przy zawieraniu związków małżeńskich. dzieci poddanego zostały zwolnione od przymusowej służby na dworze pana i wykonywania powinności na rzecz dworu, chłop nie miał obowiązku pełnienia pańszczyzny po 24 latach życia. Odtąd też pan nie ma prawa wyznaczania, kto z synów po śmierci chłopa-ojca ma objąć dziedzictwo. *(Śląsk w pierwszej połowie XIX wieku; Wybór źródeł, t. I. Warszawa 1957 r.).*

Edykt królewski z 1807 r. nie rozwiązał jednak zasadniczego problemu — nie znosił zależności ziemi chłopskiej od pana, tym samym w dalszym ciągu utwierdzał ekonomiczne poddaństwo chłopów, co m. in. wyrażało się w zwierzchności pana nad wsią i ponoszeniu przez chłopów dotychczasowych ciężarów na rzecz pana, głównie w odrabianiu pańszczyzny. *„Edykt październikowy z 1807 r. (...) stanowił konieczne ustępstwo klasy panującej, przepisy jego jednak tak sformułowano, by można je było realizowac z jak najmniejszą szkodą dla wielkich właścicieli ziemskich". (Nowiny Opolskie, nr 57 z 1920 r.).*

Pod koniec 1810 r. i w pierwszych dniach stycznia 1811 r. wśród chłopów raciborskich i rybnickich dał się zauważyć powszechny niepokój i podniecenie; chłopi byli bowiem przekonani, że panowie zatrzymują królewskie rozporządzenie z 1807 r. zatrzymują je i nie chcą dać poddanym wolności.

Powstanie zaczęło się w Tworkowie, w majątku hr. Eichendorffa, gdzie pewien kapelan przeczytał chłopom rozporządzenie królewskie z ambony. Dało to ten efekt, że chłopi byli przekonani o natychmiastowym zniesieniu wszystkich ciężarów, lecz panowie są temu przeciwni. Chłopi tworkowscy zawiadomili swych urzędników, że już na pańskim polu nie będą pracować, ponieważ ich wolność została zagwarantowana edyktem królewskim. Wprawdzie aresztowano przywódców chłopskich, ale fala rewolucji chłopskiej zaczęła szerzyć się z wielką szybkością po okolicznych wsiach, szczególnie w Ziemi Rybnickiej.

Dziewiętnaście wsi rybnickich zawarło układ na piśmie, zredagowany w języku polskim, który podpisali sołtysi pod pieczątkami gminnymi. Na mocy tego układu zobowiązały się wsie do wspólnego działania przeciwko panom skierowanego. Do tego porozumienia przystąpiło wkrótce 81 wsi raciborskich, rybnickich i pszczyńskich.

Chłopi zaczęli napadać na dwory, na urzędników pańskich, właścicieli ziemskich, na proboszczów, znieważali ich, niszczyli ich mieszkania i zabierali co się dało: wszędzie żądali wydania edyktu królewskiego, który miał być podpisany złotym literami i opieczętowany trzema pieczęciami: czerwoną, żółtą i czarną. Chodziły bowiem wśród chłopów wieści, że król wydał edykt wolnościowy dla Górnego Śląska a tylko właściciele dworów ukryli ten dokument i dlatego nie wszedł on w życie.

Pierwsze rozruchy w rybnickiem wybuchły w ostatnich dniach stycznia 1811 roku. (Powstanie chłopów w Wodzisławskiem opracowano wg: F. Henke: Chronik oder topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und freien Minderstandsherrschaft Loslau in Oberschlesien; Wodzisław 1860 r. (drugie wydanie w 1908 r.). Na czele powstania stanął sołtys z Jedłownika, Józef Bienia, człowiek o wielkim zmyśle organizacyjnym. Od 1 lutego powstańcy chłopscy odbywali zebrania, którym przewodniczył Bienia. Na generalnym zgromadzeniu chłopów w dniu 5 lutego, odbytym u sołtysa Scholzena w W. Turzy, wybrano przez głosowanie komitet powstańczy składający się z 28 chłopów pochodzących z okolicznych wsi, jak Skrzyszowa, Łazisk, Czyżowic, Jedłownika, W. Turzy, Krostoszowic, Wilchw i Moszczenicy. Następnego dnia komitet pod przewodnictwem Bieni udał się na folwark ,gdzie urzędował inspektor Jaeckel i odczytano mu w języku polskim edykt oraz oznajmiono o wypowiedzeniu pańszczyźnianych ciężarów. Gdy wodzisławski proboszcz, ks. Kupilas, próbował uspokoić komitet, Bienia zagroził mu przetrzepaniem „portek". Od dnia 6 lutego aż do 18 tegoż miesiąca chłopi wstrzymali się od wszystkich prac pańszczyźnianych we wsiach należących do państwa wodzisławskiego oraz we wsiach okolicznych.

Na wiadomość, że dzierżawca Kijas w Moszczenicy zmusza ludzi do odrabiania pańszczyzny, Bienia dał rozkaz, by zebrała się większa liczba chłopów z pobliskich wsi. która uda się do Moszczenicy w celu rozpędzenia pracujących chłopów. Nie mogąc dojść do porozumienia z Kijasem, chłopi udali się do Gołkowic, gdzie urzędował administrator majątków, Wysocki i wymogli na nim wydanie zakazu o zaprzestaniu robót pańszczyźnianych. Chłopi całej gminy Gołkowic przyłączyli się do powstańców. Następnie wielki pochód chłopów udał się do Godowa. Tam zażądali energicznie od właściciela dóbr porucznika von Goertza i od proboszcza Piteka respektowania edyktu wolnościowego a gdy ci stawiali opór, chłopi ich pobili.

Bienia nie brał udziału w „ekspedycji" moszczenickiej, gołkowickiej i godowskiej, gdyż w tym czasie rozprawiał się z ks. prob. Chrószczem w Jedłowniku, któremu zakazał bezpłatnego korzystania z lasu zwanego „Jedlikiem" powołując się na zarządzenie z 1804 r., według którego las należał do gminy. 8 lutego udał się Bienia z chłopami Jedłownika i Czyżowic do lasu, obejmują go formalnie w posiadanie gminy. Odtąd nie wolno było wywozić ani sprzedawać gminnego drzewa. Leśniczy Krasky miał administrować lasem z ramienia gminy.

Następnie Bienia udał się na czele chłopów do Marklowic Górnych, dokąd starosta powiatu pszczyńskiego, von Birkhan, (część obecnego powiatu rybnickiego i wodzisławskiego należała do 1818 r. do powiatu pszczyńskiego), zwołał sołtysów i po dwóch przedstawicieli zbuntowanych wsi na pertraktacje; przybyłych zawezwał do wpłynięcia na wzburzoną ludność o zachowanie spokoju i nakłonienia do dalszego odrabiania pańszczyznzy. Temu stanowczo sprzeciwił się Bienia mówiąc: *„król nakłada na nas codziennie nowe ciężary i w takich okolicznościach nie może być mowy o odrabianiu pańszczyzny".* Wieść o stanowisku starosty rozeszła się szybko i do Marklowic Górnych nadciągnęło kilka tysięcy chłopów. Von Birkhan ratuje się ucieczką pozostawiając swej żonie obowiązek przeprowadzenia pertraktacji z chłopami. Rozgorączkowani chłopi splądrowali dwór i obili przebywających w nim dwóch właścicieli ziemskich: von Meinigerode i von Schlotterbach. To samo zrobili na dworze w Marklowicach Dolnych.

(C. d. n.)

8. III. Międzynarodowy Dzień Kobiet

KOBIETY SREBRNE i ZŁOTE

Przeglądając życiorysy zasłużonych kobiet powiatu rybnickiego, wodzisławskiego i raciborskiego... tych, które zostały wytypowane do specjalnego wyróżnienia z okazji 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz 15-lecia Ligi Kobiet w Polsce Ludowej — byliśmy mile zaskoczeni. Nie spodziewaliśmy się, że życiorysów tych będzie tak wiele, że aż tyle ofiarnych, aktywnych pracowniczek i działaczek posiada nasz okręg. Kiedy w dodatku oświadczono nam, że to nie wszystkie zasłużone kobiety, że po prostu trudno byłoby nagrodzić każdą obywatelkę, która swoją pracą zawodową czy społeczną daleko wykracza poza ramy obowiązków — byliśmy nawet trochę zakłopotani. Naszym zamiarem bowiem było przedstawić aktywistki Czytelnikom „Nowin", przedstawić na tle ich zasług. Teraz jednak zorientowaliśmy się, że jest to po prostu niemożliwe. Siłą faktu trzeba się będzie ograniczyć do zaprezentowania kilku osób. Zanim to poniżej uczynimy, serdecznie, w imieniu całego społeczeństwa, dziękujemy wszystkim nie wymienionym tutaj, a zasłużonym kobietom — za ich trud dla kraju.

Poniżej przedstawiamy sylwetki ofiarnych działaczek Ligi Kobiet, o których — ponieważ prawie wszystkie one mają srebrne czy złote odnaczenia — wiceprzewodnicząca raciborskiej MRN (również zasłużona) wyraziła się, że są złote i srebrne...

W czasie okupacji — obóz pracy, teraz — odznaczenia i uznanie

MARIA PAWŁOWSKA
Racibórz

Jest przewodniczącą Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, w której działa od wielu lat. W czasie okupacji przebywała w obozie pracy. Dał on się we znaki jej zdrowiu. Od 1949 roku pracuje w PSS, najpierw jako kierowniczka Komórki Społeczno-Samorządowej (do roku 1957), obecnie jako członkini zarządu. Maria Pawłowska jest ponadto, od roku 1949, radną raciborskiej MRN i długoletnią członkinią Kolegium Orzekającego. **Jej praca zawodowa i społeczna spotyka się z dużym uznaniem ze strony społeczeństwa oraz władz, które ofiarną działaczkę odznaczyły Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Zasłużonego Spółdzielcy.**

Ofiarne 15-lecie pedagoga i działaczki

ANIELA SUCHANEK
Racibórz

Jest podinspektorką Inspektoratu Oświaty w Raciborzu, wiceprzewodniczącą Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet. Już od 1945 Aniela Suchanek pracuje ofiarnie jako pedagog i organizatorka wychowania przedszkolnego. To ona zorganizowała przedszkole w Owsiszczach, a w roku 1954 5-oddziałowe przedszkole TPD w Opolu. Jest ławnikiem w raciborskim Sądzie, członkiem Prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego (pełni funkcję kierownika Wydziału Pracy Oświatowo-Społecznej). Ponadto piastuje funkcję przewodniczącej sekcji wychowania przedszkolnego przy Zarządzie ZNP w Raciborzu i jest członkinią prezydium podobnej sekcji w skali wojewódzkiej. **W roku 1955 aktywna pracowniczka i działaczka oświatowa otrzymała Medal X-lecia Polski Ludowej.**

Wiecznie młoda i pełna poświęcenia

MARIA WARZENICA
Racibórz

Już od blisko 10 lat jest skarbniczką Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet. Od 1947 roku była nauczycielką Szkoły Podstawowej w Pawłowie. Zanim przeszła na emeryturę pracowała też na stanowisku kierownika Referatu Pracy i Pomocy Społecznej przy MRN w Raciborzu. Ale i teraz Maria Warzenica pracuje „za dwie". Jest członkinią Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, działa w Społecznym Komitecie do Walki z Gruźlicą. Liga Kobiet wciąż jeszcze znajduje w niej ofiarną aktywistkę.

W roku 1955 Maria Warzenica otrzymała Medal X-lecia Polski Ludowej i Srebrny Krzyż Zasługi. W roku 1959 odznaczono ją ZŁOTEM KRZYŻEM ZASŁUGI.

W wywiadzie powstańczym

AGNIESZKA BUDNY
Rybnik

W 61 latach życia A. Budny, jak w zwierciadle, „odbija się" szmat historii walki o polskość Śląska. Już jako dziewczynka organizowała w szkole polskie przedstawienie, za co nie raz otrzymywała kary cielesne. Podczas plebiscytu roznosiła ulotki, oddała duże usługi wywiadowcze dla dowództwa POW, wykradając m. in. Niemcom ważne dokumenty. Mąż jej, dowódca baonu powstańczego, zginął w Oranienburgu.

W kręgu gospodyń wiejskich

ANNA ORLIK
Jankowice

Jest długoletnią przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Jankowicach, które po pewnym czasie liczy 350 osób! Koło to uważane za jedno z najlepiej pracujących na Śląsku, zorganizowało — duszą wszystkiego była oczywiście A. Orlik — ponad dwadzieścia kursów oraz liczne konkursy ogródkowe. Od 1951 roku Orlikowa patronuje Kółku Miczurinowskiemu. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Jankowicach uczestniczą co roku ubrane w barwne stroje regionalne, w ogólnopolskich dożynkach oraz przynajmniej dwa razy w roku w wycieczce krajoznawczej. Orlikowa jest radną WRN, prowadzi świetlicę z licznymi zespołami artystycznymi. Niezależnie od tego udziela się w różnych organizacjach społecznych, zajmując tam odpowiedzialne funkcje.

Praca od podstaw

MARTA SZABOWSKA
Radlin

Jest ona znana z pełnej poświęcenia i bezinteresownej opieki nad chorymi i dziećmi. Szabowska przyczyniła się do powstania punktu opieki nad matką i dzieckiem w Radlinie. Uważa ona, że kobiety powinny traktować swoją pracę „jako pracę od podstaw", skupiając swoje wysiłki nad polepszeniem życia prostych ludzi pracy.

W służbie dwu miast

JADWIGA SPRYSZ
Racibórz

Od kilku lat jest sekretarką Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet. W 1945 roku Jadwiga Sprysz była sekretarzem prezydialnym MRN w Rybniku. W roku 1947 przeniosła się do Raciborza, gdzie najpierw pracuje w Fabryce Mydła, potem w Spółdzielni Pracy Konfekcyjno-Bieliźniarskiej jako technik bhp. Zostaje najpierw (w 1947 roku) radną PRN, potem — do chwili obecnej — radną MRN w Raciborzu. Pracuje w Samorządzie PSS i wielu komisjach. W roku 1945 założyła w Rybniku Koło Ligi Kobiet i była jego przewodniczącą.

W 1958 roku otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Z odpowiedzialnych funkcji — ocena bardzo dobra

IRENA ZIELIŃSKA
Racibórz

Irena Zielińska, członkini Prezydium Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet w Raciborzu, była przewodnicząca Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet w Opolu, pełniła od 1946 roku funkcję przewodniczącej Komisji do Spraw Spornych przy Starostwie w Opolu. Od roku 1948 do 1951 pracowała w Zarządzie Okręgowym PGR w Opolu na stanowisku starszego instruktora racjonalizacji i wynalazczości, jednocześnie pełniąc funkcję przewodniczącej Rady Miejskiej i członka Prezydium PRN Związków Zawodowych. Obecnie pracuje ona jako kierowniczka transportu Spółdzielni Pracy „Raciborzanka". Tutaj piastuje funkcję przewodniczącej Koła Spółdzielczyń. Irena Zielińska jest ponadto członkiem Prezydium Rady Społecznej „Strzechy", członkiem Komitetu do Walki z Gruźlicą oraz ławnikiem Sądu Powiatowego w Raciborzu.

W kręgu KPP

ANNA KUBIK
Radlin

Kobiety wodzisławskie brały i nadal biorą aktywny udział w życiu politycznym. 65-letnia dziś Anna Kubik z Radlina była członkiem KPP. Podczas II wojny światowej **ukrywała w swoim ogródku, narażając własne życie, magazyn broni partyzantów, za co była więziona przez hitlerowców.**

Sukces

KATARZYNA JABŁOŃSKA
Rybnik

Któż nie zna w ROW kierownika Wydz. Kultury PRN?! Podczas okupacji hitlerowskiej walczy w konspiracji. Aresztowana — zostaje osadzona wraz z dzieckiem w Oświęcimiu, mąż ginie w Majdanku. Od roku 1945 pracuje w... jednoosobowym oddziale kultury w Rybniku. Zorganizowała 90 świetlic, 10 domów kultury. Podległa jej placówka jako jedna z nielicznych na Śląsku, posiada Poradnię Metodyczną — budzącą zainteresowanie nawet wśród socjologów, którzy uznali powiat rybnicki jako jeden z najciekawszych terenów pod względem ruchliwości kulturalnej.

Sprawiedliwość i rodzina

HELENA SZCZYRBA
Rybnik

Jest zastępcą szefa prokuratury. Wyrosła w atmosferze wielkich tradycji działalności rewolucyjnej, jej ojciec był członkiem SDKPiL, KPP i PPR. H. Szczerbowa przeszła wszystkie możliwe szczeble działalności społecznej w PZPR, Komitetach Rodzicielskich. PCK, TPD, LK włącznie do radnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. W Rybniku pracuje od 1953 roku, ale w ciągu tego czasu zdobyła wielkie zaufanie wśród kobiet Umiejętnie godzi pracę zawodową z pracą społeczną i z wielkim doświadczeniem politycznym, jako przewodnicząca komisji do spraw kobiecych przy KM PZPR. Trudno policzyć w ilu sprawach jej osobista interwencja spowodowała zwrot na lepsze w rodzinach rybnickich...

Z batalionów chłopskich

EMILIA WAROTOWA
Czerwionka

W 1933 stanęła po raz pierwszy za katedrą szkolną w szkole w Szczygłowicach. Zawsze uważała, że należy kształcić również... dorosłych. Nic też dziwnego, że wiele dziewcząt w pow. rybnickim zawdzięcza jej nie byle jakie umiejętności w czynnościach kulinarnych, w haftowaniu, tańcach. Warotowa od dawna słynie z świetnie organizowanych kursów. **W czasie okupacji była łączniczką w Batalionach Chłopskich...**

„Polityczna przystań"

ELŻBIETA POTEMPA
Radlin

Również Elżbieta Potempa z Radlina należy do kobiet, które dały liczne dowody odwagi. Potempowa, żona KPP-owca, pomagała przed wojną w działalności politycznej takim znanym działaczom jak: **Lamuzga, Kozielski** i in. Ukrywali się u niej politycy komunistyczni — prześladowani przez sanację. Za swe czyny Potempowa była ścigana przez granatową policję, później — więziona i torturowana — przez gestapo, które pragnęło od niej bezskutecznie wydobyć zeznania o polskich organizacjach podziemnych podczas okupacji hitlerowskiej.

Tragedia b. powstańca

OTYLIA CHRÓSZCZ
Wodzisław

Śląski Krzyż Powstańczy i Medal Dziesięciolecia posiada Otylia Chrószcz, której mąż za walkę o polskość zginął w XI Bloku Śmierci na terenie Oświęcimia. **Chrószczowa uczestniczyła w powstaniach śląskich i obecnie jest aktywistką Ligi Kobiet.**

Moja pasja — praca społeczna

ANNA CICHOWSKA
Radlin

Była członkiem PPS-Lewicy od roku 1948 do 1955 jest przewodniczącą LK. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej, członkiem Komitetu Gromadzkiego PZPR oraz członkiem Komisji Mieszkaniowej ZZ. **Posiada odznaczenia: Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi.** Cichowska uważa, że każda kobieta, o ile ma ku temu warunki, powinna oddawać się pracy społecznej na różnych odcinkach życia codziennego.

Na wsi

HIACENTA CHRÓSZCZ
Krzyżkowice

Jest inicjatorką licznych akcji społecznych w pow. wodzisławskich. Chrószczowa była przez długi czas członkiem koła terenowego LK, jest przewodniczącą Kółka Rolniczego oraz radnym MRN w Wodzisławiu. Jest również przodownikiem w stacji Ochrony Roślin. (sta)

Pamiętajmy o nich

UMARLI POZOSTAJĄ ŻYWYMI

W dniu Święta Kobiet sięgamy również pamięcią do tych wszystkich dzielnych kobiet, które odeszły już od nas na zawsze.

RYBNICKA SEMPOŁOWSKA

Eufrozyna Weber, żona po b. burmistrzu Rybnika, zmarła trzynastego marca 1935 r. w wieku lat pięćdziesięciu siedmiu. Od tego czasu u jej grobu na rybnickim cmentarzu pojawiają się co rok białe kwiaty.

Była ta niepospolita kobieta, tym dla naszego terenu, czym dla Polski Sempołowska. Urodziła się w Poznańskim i wraz z mężem przybyła do Rybnika w roku 1907, podbijając go z miejsca swoim wdziękiem i szlachetnością.

W czasie plebiscytu rozwinęła z wielkim rozmachem działalność charakterystyczną, będąc jednocześnie członkiem Towarzystwa Czyteln Ludowych i Towarzystwa Polek. Nigdy nie wyładowana energia humanitarnych ambicji społecznych, nakazała jej — jak mówią — „pchnąć" męża na burmistrzowski fotel, którego z powodu panujących wówczas zwyczajów nie mogła zająć, ale dzięki czemu mogła realizować wiele dobroczynnych pomysłów. Powołała zespół opiekuńczy dla dzieci. Opiekowała się rybnickimi rannymi powstańcami. Przyjmowała polskich emigrantów z Niemiec. Organizuje specjalną akcję pomocy dla domów starców i sierocinców. Dzięki jej inicjatywie powstaje w Rybniku słynna „kuchnia mleczna". Pieniądze na swoje wszystkie pomysły czerpie z organizowanych imprez i zbiórek, często zaś — po prostu — z własnej kiesy.

Przede wszystkim jednak na trwałe związała swoje imię Eufrozyna Weber z organizacją Polskiego Czerwonego Krzyża, którego na naszym terenie była założycielką i przewodniczącą od roku 1922 do śmierci. Za jej pomocą powstały drużyny sanitarne, niektóre z nich — jak w Czerwionce, Wodzisławiu i Niedobczycach — przetrwały do dziś.

Starsi rybniczanie dobrze pamiętają również E. Weber z sal odczytowych, gdzie wygłaszała prelekcje oświatowe i dotyczące zdrowia publicznego.

Ukoronowaniem jej działalności było podjęcie budowy gmachu PCK przy ul. Chrobrego 16, gdzie dziś znajduje się tablica, przypominająca jej zasługi dla tej organizacji.

Eufrozyna Weber była matką czterech córek.

AGNIESZKA PIOTROWSKA

Do bardzo znanych na naszym terenie działaczek społecznych należy również Agnieszka Piotrowska (ur. 1873 r.).

Przybyła do Rybnika z Kluczborka w roku 1922 i osiadła w Gotartowicach. Była przewodniczącą zarządu powiatowego Tow. Polek oraz czołowym aktywistą Związku Polaków w Niemczech, należąc w czasie plebiscytu do Komisji Wyborczej. Mąż jej za wystąpienie patriotyczne, był kilkakrotnie więziony w więzieniu raciborskim. W obawie przed represjami — syn Piotrowskiej zmuszony jest do ucieczki na teren Poznańskiego. Mimo to, Piotrowska, pozostawiona własnemu losowi, wraz z córkami — gdzie tylko może walczy z niemieckimi wpływami na Śląsku. Podczas II wojny światowej zostaje dosłownie wyrzucona z mieszkania.

Umarła wycieńczona w lasach żorskich w 1942 roku.

Działaczki, które znamy

W roku 1913 założono w Rybniku z inicjatywy trzech kobiet — **Botorowej, Białowej i Różańskiej** — Towarzystwo Polek. Była to pierwsza polska organizacja kobieca w Niemczech kajzerowskich. Przy „TP" w Rybniku działało ruchliwe koło dramatyczne pod kierownictwem **M. Basisty.**

* * *

Nie wszyscy wiedzą, że nauczycielka **Pelagia Koreptowa** z Rydułtów była podczas okupacji hitlerowskiej komendantem komórki konspiracyjnej Stronnictwa Ludowego.

* * *

Joanna Bezeg, 70-letnia rybniczanka, zasłużona dla sprawy polskości Śląska, przez osiemnaście lat pracowała w „TP". W roku 1945 należy do współzałożycielek Ligi Kobiet w Rybniku. Jest przodownikiem pracy społecznej, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Zwycięstwa i Wolności.

* * *

Magdalena Górkowa należała podczas okupacji do organizacji „Polska Tajna" oraz była kolporterem polskich ulotek dla żołnierzy niemieckich. Aresztowana w roku 1942 — została osadzona w obozie oświęcimskim. Również jej mąż był więźniem obozu koncentracyjnego.

* * *

Złoty Krzyż Zasługi posiada **Wiktoria Kempińska z Rybnika**, która jest aktywistką... siedmiu organizacji. Warto wspomnieć, że podczas plebiscytu rozpowszechniała ona pismo satyryczne „Kocynder" i była jego współpracowniczką, skutecznie polemizując z niemieckim „Pieronem", który szkalował Polskę.

* * *

Pasjonującą książkę o swoim życiu mogłaby napisać **Eleonora Markiewicz.** Urodzona w roku 1883 — wstąpiła w roku 1905 do PPS, gdzie zaliczała się do bojowych agitatorek Za swą działalność rewolucyjną została aresztowana i deportowana na Syberię — do Guberni Tobolskiej. W roku 1911 wraca do kraju i pracuje jako pracownica fizyczna w fabryce. Markiewicz jest matką czworga dzieci. Jeden z jej synów zginął w wojnie. W roku 1915 E. Markiewicz zostaje znowu aresztowana przez Niemców. Po II wojnie światowej założyła w Rybniku wraz z towarzyszkami Ligę Kobiet, w której pełniła przez dwa lata funkcję przewodniczącej.

* * *

Również bardzo ciekawą i popularną sylwetką w ruchu kobiecym na terenie Rybnickiego jest **Franciszka Kiełkowska** z Boguszowic. Przez kilkanaście lat pracowała ona w sortowni kop. „Chwałowice", potem w kop. „Jankowice". W roku 1947 wstępuje do partii. Jest członkiem egzekutywy, potem skarbnikiem, przewodniczącą koła LK w „Jankowicach", wygłasza prelekcje na temat świadomego macierzyństwa, jest też przew. komisji ZZG, od sześciu lat członkiem komisji socjalno-bytowej, ukończyła kurs rad zakładowych, kurs ekonomii górniczej... Fr. Kiełkowska szczyci się też posiadaniem Brązowego Krzyża Zasługi, należąc do najbardziej popularnych wśród kobiet pracujących fizycznie, gdyż z ogromnym poświęceniem walczy o ich prawa.

* * *

Siedemdziesiąt dwa lata liczy **Matylda Podleśna** z Rydułtów — b. sanitariuszka w Powstaniach Śląskich i posiadaczki Wstęgi Walecznych.

* * *

Szlakiem męczeństwa można nazwać drogę życiową **Stefanii Kowalkowskiej** z Żor, matki sześciorga dzieci. Przed wojną nie mogła przez długie lata znaleźć pracy Potem wraz z mężem i dziećmi dostaje się do obozu koncentracyjnego. Kowalkowska jest niezmordowaną aktywistką społeczną: członkiem egzekutywy PZPR, radnym miejskim, członkiem komisji oświatowej w spółdzielni miejskiej, członkiem komisji w GS-ie oraz w Komitecie Rodzicielskim. Ponadto w Szkole Przysposobienia Rolniczego uczy dziewczęta kroju i szycia. Przykład zdumiewającej witalności na polu społecznym... (sta)

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają na przedstawienie liczniejszego grona kobiet, których pasją jest ambitna działalność społeczna na naszym terenie. Podane przykłady dobitnie jednak pokazują, ile ogromu pracy społecznej wykonują kobiety w naszym życiu codziennym. Nie obcy im jest prawie żaden zawód, śmiało i rozumnie angażują się w polityce, nie zrażają ich trudności

I jeszcze jedna sprawa. Celowo nie podawaliśmy wieku przedstawionych tu kobiet. Przedstawicielki płci pięknej z zasady tego nie lubią.

CAŁYM SERCEM DZIĘKUJEMY ZA TRUD DLA KRAJU

CZECHOW w wiejskich świetlicach

Od 16 do 22 stycznia odbywały się w świetlicach wiejskich powiatu rybnickiego wieczory poświęcone wielkiemu pisarzowi rosyjskiemu, Antoniemu Czechowowi, którego setną rocznicę urodzin czci cały świat kulturalny.

W świetlicach wygłoszono pogadanki o życiu i twórczości pisarza, zorganizowano związane z Czechowem i jego dziełem konkursy literackie oraz występy świetlicowych zespołów artystycznych. W sumie — jak informuje nas kierowniczka Wydziału Kultury przy PRN w Rybniku, ob. Jabłońska — wieczorki udały się, przy czym na wyróżnienie zasługują świetlica w Gaszowicach, skupiająca szczególnie inteligentną młodzież, oraz w Jankowicach, gdzie kobiety — ponieważ szefostwo nad świetlicą posiada Koło Gospodyń Wiejskich — pomyślały nawet o smacznych... pączkach. (zbi)

OSTRAWSKA TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK 7. 3.: 18.00 — Program dla dzieci; 18.30 — Przegląd sportowy; 19.00 — Tygodniowy przegląd wydarzeń; 19.30 — Kobiety-artystki; 20.00 — Wiązanka kwiatów dla Was...; 21.00 — „Siedem krasawic" — balet.

WTOREK 8. 3.: 18.00 — Sam na sam z przyrodą; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Kwadrans dla pań; 19.45 — Mosty, które łączą brzegi i ludzi; 20.05 — U. Wendlerowa „Do zobaczenia w sobotę" — przedstawienie.

ŚRODA 9. 3.: 16.00 — Program dla przedszkolaków; 19.30 — Ciekawska kamera; 20.15 — Mała premiera filmowa; 30.30 — Program dla rodziców; 21.00 — Sprawozdanie z zawodów kolarskich Czechosłowacja — NRD.

CZWARTEK 10. 3.: 18.00 — Co wiesz, a czego nie wiesz; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Nad mapą świata; 20.00 —H. Keller „Spotkanie 1960" — inscenizacja telewizyjna.

PIĄTEK 11. 3.: 18.00 — Przygotowujemy się do II. Krajowej Spartakiady; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.45 — „Przypadek Rujmancewych" — film prod. radzieckiej.

SOBOTA 12. 3.: 14.00 — Transmisja sportowa; 18.00 — Jaskółka; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Z kamerą po świecie; 19.50 — Śpiewamy!; 20.00 — Program rozrywkowy; 20.30 — „Szczęście przyjdzie w niedzielę" — film prod. słowackiej; 22.00 — „Ławeczka dla trojga".

NIEDZIELA 13. 3.: 10.00 — Program dla dzieci; 19.00 — Dziennik telewizyjny; 19.30 — Piosenki o przyjaźni i pokoju; 19.40 — Życie kulturalne; 20.10 — „W deszczowy wieczór" — film prod. węgierskiej.

Rozpoczynamy sezon wycieczkowy

• W marcu dwa razy w Beskidy
• W maju wyjeżdżają szkoły

Z dniem 21 marca rozpoczyna się kalendarzowa wiosna. Ponieważ zaś z nastaniem pierwszych cieplejszych dni wiosennych rozpoczyna się sezon wycieczkowy, o zorganizowaniu atrakcyjnych wyjazdów pomyślał również, jako pierwszy, Oddział „Orbisu" w Rybniku.

I tak 20 marca br. (niedziela) odbędą się dwie wycieczki autokarami z Rybnika do Bielska-Białej wraz z przejazdem kolejką linową na Szyndzielnię, oraz druga — do Ustronia do schroniska na szczycie Równicy.

W tydzień później „Orbis" organizuje również autokarową wycieczkę do Wisły-Głębiec na Kubalonkę i Stecówkę, z końcowym celem w tamtejszych schroniskach.

Zgłoszenia zbiorowe i indywidualne przyjmuje „Orbis" do dnia 10 marca br. (fp)

* * *

W bież. roku „Orbis" zamierza akcją wycieczkową objąć również młodzież szkolną w wieku od lat 12 wzwyż ze szkół podstawowych, licealnych i zawodowych. Wycieczki te będą organizowane pociągami specjalnymi od stacji wyjazdowych w Rybniku lub Wodzisławiu do stacji docelowych; dla mniejszych grup (45 do 50 osób) autokarami. Pociągi zatrzymywały by się oczywiście również na stacjach pośrednich, dogodnych dla dosiadania przez poszczególne grupy młodzieży. Każdy z pociągów będzie prowadzony przez naznaczonego przez „Orbis" pilota, odpowiedzialnego za sprawny przebieg wycieczki wraz z higienistką, odpowiedzialną za stronę sanitarną.

W maju projektowane są następujące wycieczki:

2-dniowa do Warszawy (zwiedzanie samej Stolicy i jej okolic jak Wilanów) 2-dniowa do Krakowa (zwiedzanie miasta i zabytków historycznych), 2-dniowa do Gdyni i Gdańska oraz 2-dniowa do Zakopanego i Poronina (Muzeum im. Lenina).

Terminy zgłoszeń na wszystkie wycieczki, organizowane przez „Orbis" pociągami specjalnymi, upływają z dniem 20 marca br. Pisemne zgłoszenia należy składać w Oddziale „Orbis" w Rybniku, ul. Sobieskiego 9, tel. 920. (fp)

„Paryska kwiaciarka"

Po niedawnym sukcesie, odniesionym z komedią Francois Campaux „Czarny kotek" — Teatr im. A. Mickiewicza w Częstochowie zapowiada na marzec ponowny przyjazd do Rybnika, tym razem ze sztuką Honore Balzac'a „PARYSKA KWIACIARKA". Dokładny termin podamy w późniejszym czasie.

Na marzec br. zapowiedział również występy przed publicznością rybnicką znany z licznych koncertów, radia i nagrań płytowych popularny „CHÓR CZEJANDA". (fp)

Wyjazdy zbiorowe i indywidualne do Operetki w Gliwicach

Spełniając życzenia wielu bywalców operetki i entuzjastów „podkasanej Muzy" — rybnicki Oddział PBP „Orbis" zamierza zorganizować w miesiącu marcu szereg wyjazdów zbiorowych na przedstawienia Państwowej Operetki Śląskiej w Gliwicach oraz w Chorzowie. A oto repertuar Operetki gliwickiej na marzec:

5—6. III. — St. Moniuszko „Nowy Don Kiszot" (premiera); 8—9. III. — Nico Dostal „Clivia"; 10—11. III. — „Nowy Don Kiszot"; 12—13. III. — Imre Kalman „Bajadera"; 15—16. III. — „Clivia"; 19—20. III. — „Clivia"; 26—27. III. — „Nowy Don Kiszot"; 30—31. III. — „Bajadera".

Prócz grupowych wyjazdów, zamawianych przez zakłady pracy, „Orbis" zorganizuje również do Gliwic wyjazdy autokarami dla osób indywidualnych, chcących obejrzeć nast. przedstawienia operetkowe: 15. III. (wtorek) — „Clivia" oraz 26. III. (sobota) „Nowy Don Kiszot".

Informacji bliższych udziela i przyjmuje zgłoszenia Oddział PBP „Orbis" w Rybniku, ul. Sobieskiego 9. (fp)

Śmiesznostki z całego świata

CHOCHLIK DRUKARSKI

Brytyjska Izba Lordów rozpatrywała ostatnio skargę, wniesioną przez księżnę Blasmore, której nazwisko ukazało się w wydrukowanym niedawno kalendarzu szlacheckim z dość oryginalnym dopiskiem: „Miłe rudowłose stworzenie, przekorne, a zarazem dowcipne".

Przeprowadzone przez Izbę dochodzenie dowiodło, że drukarnia, której zlecono sporządzanie kalendarza szlacheckiego drukowała jednocześnie na zlecenie ekskluzywnego klubu męskiego z Westendu — leksykon, zawierający nazwiska kilkudziesięciu pań z półświatka, wraz z podaniem najbardziej intymnych szczegółów.

Chochlik drukarski sprawił, że objaśnienie do jednej z „panienek" znalazło się przy wielce szanownym nazwisku księżnej Blasmore w szlacheckim kalendarzu. (p)

TŁUSTY POŁÓW

Rybacy z San Lourenco (Portugalia) wyłowili niedawno z morza ciężką skrzynię, którą — nie złapawszy w tym dniu ani jednej ryby, przyholowali do brzegu. Po odbiciu wieka okazało się, że tajemnicza skrzynia zawierała kilkaset puszek sardynek w oliwie. (p)

pod ramię z X Muzą

To dom niespodzianek, głębokich uczuć, wybuchowych temperamentów, dom smutku i radości, to film, który pozostawi na każdym niezatarte wrażenie. Film opracowany został na podstawie trzech nowel Maupassanta. W sposób wzruszający opowiada o starzejącym się tancerzu, właścicielce pensjonatu i pięknej modelce. Dużo francuskiego wdzięku i prawdy życiowej.

„Biały niedźwiedź"

Film produkcji polskiej, w którym zobaczymy m. in. Gustawa Holoubka, Adama Pawlikowskiego i Stanisława Milskiego. Film przedstawia tragedię Żyda, który musi w czasie okupacji ukrywać się w skórze niedźwiedzia służącego do zdjęć ulicznemu fotografowi. Reżyseruje Jerzy Zarzycki wg scenariusza Roberta Azderballa i Jerzego Broszkiewicza.

„Amerykanin w Paryżu"

Bardzo wiele muzyki, tańca i baletu. Treść jest tylko pretekstem dla podkreślenia niezwykłego talentu kilku znakomitych aktorów. Film jest produkcji amerykańskiej (Metro-Goldwyn-Mayer) i rozgrywa się w środowisku cyganerii artystycznej i opowiada o miłości artystów. Na szczególną uwagę zasługują końcowe partie filmu: fantastyczny balet tańczony na tle ogromnie powiększonych szkiców Toulouse-Lautreca i innych malarzy z tej epoki — przedstawiających fragmenty Paryża.

Wszystkie filmy w kinie „Ślązak" w Rybniku do dnia 11 marca.

Arkadiusz Seget

Uśmiech od wszystkiego

Ułożyli walizki na bagażniku w przedziale pierwszej klasy i teraz siedzieli naprzeciw siebie nie przerywając milczenia. Adam wlepił spojrzenie w szpice butów, na których topniały resztki śniegu. Paweł zdawał się być zaabsorbowany studiowaniem rozkładu jazdy. Mrużył oczy i zagryzał wargi, jak gdyby ten rozkład wykuwał na pamięć. Pogwizdywał przez zaciśnięte zęby. Żona Adama, Maria, stała w uchylonych drzwiach paląc papierosa. Spirala dymu pięła się w górę niknąc w jej bujnych, kasztanowych włosach. Ręka trzymająca papieros drżała lekko.

— Usiądź na chwilę, Maria — odezwał się wreszcie Adam.

— Postoję — odparła bezbarwnym głosem. Patrzyła na szybę, na której błyszczały krople wody co chwila spadające zygzakiem w dół. Wzdłuż pociągu przechadzali się ludzie; wyciągając szyje z postawionych kołnierzy, zaglądali przez okna do wagonów. Paweł wyprostował zgarbione plecy i położył rozkład na kolanach. Powiedział:

— Jeszcze dwadzieścia minut. Adam podniósł zdziwione oczy.

— Dlaczego jeszcze? — spytał.

— Już — dodał po chwili.

— Właśnie — przytaknęła Maria. Wzrok Pawła spoczął na moment na jej skrzyżowanych, zgrabnych nogach. Pomyślał: „Jak mogłem do tego dopuścić". Prowadził powoli spojrzenie w górę tak długo, aż jego oczy spotkały się z pięknymi oczami Marii. Młoda kobieta uśmiechnęła się lekko. Paweł skrzywił się bezwiednie, po czym zerknął z ukosa na pochylonego przyjaciela. „Czy on się czegoś domyśla?" — zastanowił się z uczuciem niesmaku i niepokoju. Adam uniósł nieco głowę.

— Cholernie szybko minął ten czas — powiedział.

— No — mruknął Paweł. Maria rzuciła niedopałek papierosa na podłogę, rozgniotła go butem, potem usiadła obok męża i swobodnym gestem wsunęła rękę pod jego ramię. Adam pocałował ją w policzek.

— Kochana — szepnął. Głośno zwrócił się do przyjaciela:

— Żal mi cię, biedaku.

Tamten rozłożył bezradnie ramiona.

— Cóż robić — westchnął. — Taki los. „Co zrobiłem z naszej przyjaźni?" — myślał. — Wygląda, że on nie wie. Ba! On nie miałby odwagi nawet podejrzewać. Ale cóż za różnica, kiedy ja wiem. Zawsze będę wiedział. A ona? W jego oczach pozostanie czysta. Czy nie powinienem..." Urwał. Zląkł się tej myśli. Nie, nie powie. Nie może powiedzieć.

— Dlaczego nie chcesz przedłużyć pobytu w Polsce? — zagadnął go Adam.

— Nie warto — odrzekł Paweł.

— Żałuje pan, że się zdecydował odwiedzić kraj? — wtrąciła Maria.

— To nie jest wykluczone, pani Mario — odpowiedział w zadumie. Adam skinął głową.

— Wierzę ci — rzekł. — To wszystko, co cię z ojczyzną łączyło, teraz odżyło w tobie, zacznałeś się czuć w domu, a ty...

— No tak — przerwał mu Paweł, starając się uniknąć jego oczu, których żenująca dobroć zaczynała go denerwować. — No tak — powtórzył. „Dlaczego to zrobiłem" — pomyślał znowu. To pytanie stawało się przykre, wprawiało go w stan paniki. „Jestem świnia" — orzekł w duchu. — „Zwyczajna świnia! Boże, żeby już wreszcie jechać. Nie widzieć jego dobrotliwej twarzy. Ani jej..." W oknie mignęła czerwona czapka dyżurnego ruchu. Adam zerknął na zegarek, potem na żonę wciśniętą w róg siedzenia.

— Czas na nas, kochana — powiedział. Maria nie poruszyła się. Z tajonym, rosnącym niepokojem wpatrywała się w rozbiegane oczy Pawła. Odniosła wrażenie, że Paweł coś postanawia. Nagle wstała gwałtownie i szybkim ruchem podała mu rękę na pożegnanie. Dłoń Pawła była spocona, jego usta wykrzywił grymas bólu, jakiegoś obrzydzenia do samego siebie.

— Pani... — rozpoczął zdławionym głosem.

„Do czego on zmierza?" — przemknęło przez głowę Marii. Ogarnęło ją przerażenie, w jej oczach czaił się lęk. Nie pozwoliła Pawłowi skończyć, potrząsnęła jego ręką i zdecydowanym krokiem opuściła przedział. Adam, stojąc od chwili na uboczu, zajęty wyłącznie swoim zakłopotaniem, próbował się uśmiechać, ale jego powieki drgały nerwowo. Był wyraźnie speszony, wzruszony niemal do łez rozłąką z przyjacielem, z którym przeżył całą wojnę. Rozeszli się w Anglii tuż po jej zakończeniu. Teraz obaj mężczyźni padli sobie w ramiona.

— Ja cię rozumiem — mówił Adam, siląc się na spokój. — Tak. Wyjeżdżać i nie wiedzieć, czy się kiedykolwiek wróci... Wiesz, Paweł, ty się jednak zastanów. Co do tego powrotu na stałe. Zabieraj żonę i przyjeżdżajcie. U nas...

— Adam! — Zawołała z dworu Maria.

— ...tak — ciągnął Adam, plącząc się coraz bardziej. — No... Pomyśl o tym. Co? No, może się zdecydujesz? Myślę, że tego...

— Adam! — powtórzyła Maria.

— Już idę, kochana. Więc wszystkiego, przyjacielu...

Paweł popchnął go lekko w stronę otwartych drzwi. Jeszcze raz uścisnęli sobie ręce. Trzasnęły drzwiczki, rozległ się syk pary; lokomotywę spowiły kłęby białego dymu; pociąg drgnął i wolno ruszył z miejsca. Maria i Adam szli obok nabierającego szybkości, rozchybotanego ogona wagonów. W tej samej chwili inny pociąg z łoskotem wpadł na sąsiedni tor. Paweł, z desperacją, ostatecznym postanowieniem w oczach, otworzył usta. Nogi Marii, która wpatrywała się w jego zniekształconą twarz, stały się ciężkie i nieruchawe jak kloce. Szarpnęła męża za rękaw, zatrzymali się.

— Co!? — wrzasnął Adam. Paweł coś krzyczał, ale jego słowa zagłuszał świst pary i stukot żelaznych kół. Maria wpiła się palcami w bezwładne ramię męża, zaciskała szczęki. Jej twarz stała się przeraźliwie biała, bezkrwista. Tymczasem pociąg oddalał się. W jednym z otwartych okien wciąż jeszcze tkwiła głowa Pawła. Jeszcze coś pokazywał, wymachiwał rękami. Adam uśmiechał się i dawał rozpaczliwe znaki odjeżdżającemu przyjacielowi, że wszystko w porządku. W parę sekund ostatni wagon pociągu zniknął za ciężką konstrukcją mostu kolejowego, a na peronie zapanowała względna cisza. Peron pustoszał powoli. Młode małżeństwo stało chwilę w milczeniu ze spojrzeniami skierowanymi przed siebie. Nad torem, szarpane wiatrem, rozwiewały się chmurki dymu. Skośnie padające słońce lśniło na wygładzonych szynach. Adam przytulił żonę do boku. Ona spytała niby od niechcenia, lecz niezbyt pewnym siebie głosem:

— Co on mówił?

— Nie mam pojęcia, moja droga — odparł obejmując ją coraz silniej. Spojrzała przez ramię na jego smutną, zakłopotaną twarz.

— To dlaczego się śmiałeś — powiedziała.

— Kiedy? — nie rozumiał.

— No... gdy pociąg odjeżdżał. Paweł coś mówił, ty przytakiwałeś ruchem głowy i...

— Ach wtedy — przerwał jej. — Po prostu nie rozumiałem, co on mówi, więc uśmiechałem się. To jest taki uśmiech od wszystkiego.

— Aleś ty pocieszny — parsknęła nerwowym śmiechem Maria. I potem, gdy schodzili ze schodów dworcowych, jeszcze raz powtórzyła:

— Aleś ty pocieszny.

Paweł musnął wargami jej zaróżowione, odsłonięte ucho. Maria odetchnęła z ulgą.

Ponad 100 świadków

(Dokończenie ze str. 1)

szej ilości drutu zbrojeniowego. przydzielonego przez gliwicka PRN dla robotników tego zakładu; 6 ton skradzionego drutu sprzedał następnie Kortuli. Natomiast Bolesław Pawliński, właściciel prywatnego zakładu prefabrykatów w Świętochłowicach, przeprowadzając różne machinacje, umożliwił Szewczykowej nabycie 77 ton cementu. Pawliński będzie ponadto odpowiadał przed Sądem za wyłudzenie w oszukańczy sposób sumy 20 tysięcy zł od ob. K. Janygi z Gaszowic.

Rozprawa sądowa, która odbędzie się w najbliższym czasie przed Sądem Powiatowym w Rybniku — wzbudza żywe zainteresowanie. O rozmachu oszukańczych machinacji dobranej szajki spekulantów świadczyć może również fakt, że w charakterze świadków przesłuchanych zostanie 100 poszkodowanych. (fp)

Redaguje Kolegium w składzie: Maksymilian Frelichowski (red nacz.) Zbigniew Jankowski, Stanisław Pieles, Fryderyk Pietrzyk, Jan Sławik, Stefan Sławik, Roman Szenk (sekr. red.). Adres Redakcji i Administracji: Rybnik, pl. Wolności 5, tel. 1350 i 312 (sport). Druk: Katowicka Druk. Dzielowa, Katowice, ul. 3 Maja 12. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

KDD — 325/26. II. 60 — W-8

Powstał Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Raciborskiej

Teren raciborski posiada chlubne tradycje śpiewacze, o których niejednokrotnie już pisaliśmy. Kontynuuje je obecnie pokaźna liczba zespołów chóralnych. Dotąd jednak Raciborskie nie posiadało zespołu reprezentacyjnego, syntezującego niejako w sobie śpiewacze możliwości i walory terenu. Ma nim być — jak informuje nas kierownik raciborskiego Oddziału Kultury — powstały ostatnio Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Raciborskiej.

Próbę zorganizowania takiego zespołu podejmowali raciborzanie już w 1958/59 roku. Niestety jednak, nie powiodło się.

Obecnym zespołem kieruje Rada Artystyczna, na czele z kompozytorem i dyrygentem Okręgowego Zjednoczenia Kół Śpiewaczych, *Romanem Masarczykiem*. On to opracował cały repertuar artystyczny zespołu, oparty na treściach regionalnych, raciborskich.

W skład Rady Artystycznej wchodzą ponadto: prof. *Aleksander Orłowski*, dyrygent chóru „Echo“, *Karol Jureczka*, dyrygent chóru „Strzechy“, *Józef Jurczek*, dyrygent chóru nauczycielskiego i *Zofia Rymsza*, której powierzono sekcję taneczną. Jest ona absolwentką Państwowej Szkoły Baletowej w Warszawie i korzysta z konsultacji znanej profesorki Ireny Rokitnickiej. Obywatelka Rymsza prowadzi w Raciborzu dziecięce ognisko baletowe oraz zespoły taneczne w „Strzesze“ i Powiatowym Domu Kultury.

Przewodniczącym Zarządu Zespołu Pieśni i Tańca został *Józef Rosner*, kierownik księgarni w Raciborzu, jeden z zasłużonych działaczy kulturalnych.

Finansowania zespołu podjęły się obie raciborskie Rady Narodowe przy współudziale zakładów pracy. Bliżej ta sprawa zostanie omówiona na wspólnym posiedzeniu obu Prezydiów RN, które odbędzie się w najbliższych dniach.

Już w dniu 22 lipca Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Raciborskiej wystąpi podobno po raz pierwszy. Życzymy powodzenia.

(zbi)

Rodzą się domki!

Bardzo ważną sprawą dla rozwijającego się przemysłowo i pod względem zaludnienia Raciborza jest kwestia budowy nowych mieszkań, uzależniona w dużym stopniu od rozwoju mieszkaniowego ruchu spółdzielczego w mieście. Oto krótki zarys tego ruchu:

Dnia 15 lutego bieżącego roku powstał w Raciborzu Komitet Organizacyjny Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej Typu Lokatorskiego. Jego przewodniczącym jest obywatel Stanisław Dumin, pracownik Fabryki Kotłów.

Komitet ma na celu zorganizowanie międzyzakładowej lokatorskiej spółdzielni mieszkaniowej, tak bardzo w Raciborzu potrzebnej.

Warto w tym miejscu stwierdzić, że w mieście istnieje już jedna aktywnie pracująca Spółdzielnia Mieszkaniowa Typu Lokatorskiego — przy Zakładach 1 Maja. Powstała ona w IV kwartale ubiegłego roku. Nie jest to jednak spółdzielnia międzyzakładowa.

Natomiast w dzielnicy Studzienna działa Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowy Domków Jednorodzinnych „Pokój“. Od roku 1958 jej spółdzielcy wznieśli 51 domków.

Podobna spółdzielnia istnieje też od ubiegłego roku przy Zakładach 1 Maja. Jej plonem jest już 18 domków jednorodzinnych. (zbi)

Poradnia Prawno-Społeczna dla kobiet Rybnika i powiatu

Zarząd Ligi Kobiet w Rybniku uruchomił przy ulicy Rewolucji Październikowej Poradnię Prawno-Społeczną dla kobiet Rybnika i powiatu. Porad udzielają: członek Prezydium, **Janina Bezegowa, mgr Halina Czajka i Henryka Żywicka.** (zbi)

Nasz głos doradczy — wysłuchany

„Strzecha“ zdobywa fundusze

W dniu 25 lutego bieżącego roku odbyła się w raciborskiej „Strzesze“ narada, która z dwóch zwłaszcza względów zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie.

Po pierwsze — z uwagi na fakt, że **rozwiązano na niej trudny problem finansowania „Strzechy“**, Postanowiono mianowicie, że raciborska spółdzielczość w większym niż dotąd stopniu zaopiekuje się finansowo swoim Domem Kultury. Mówił o tym między innymi prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy (spółdzielczość pracy była inicjatorką odrestaurowania „Strzechy“), **Marian Szojka.** Wzięto również pod uwagę „Nasz głos doradczy“, zamieszczony w przedostatnim numerze „Nowin“. Zgodnie z naszą propozycją przedstawiciele zakładów pracy mówili na temat dofinansowywania „Strzechy“. Podobno coś z tego „wyjdzie“.

Drugim godnym uwagi faktem jest to. że w naradzie obok posła **Pawła Wilka**, przewodn. MRN, **Józefa Kasiuchnicza** i sekretarza KP PZPR, tow. **Gałgana** — brali udział starzy weterani walki o polskość, ci, którzy pamiętają „Strzechę“ z czasów, kiedy była dla nich symbolem. Oto niektórzy z tych sędziwych ludzi: **mgr Stanisław Anderle**, członek Prezydium MRN, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, **Bolesław Konieczny**, przewodniczący Rady Społecznej „Strzechy“ i **Edward Kapuśnik.**

Ostatni przypomniał zebranym historię „Strzechy“, dni, gdy odbywając naradę trzeba było pilnować u drzwi, czy nie wchodzi niemiecka policja, dni, gdy „Strzecha“ była siedzibą Komisji Plebiscytowej i te czasy, gdy nazywała się ostrożnie „Spółką Budowlaną „Strzecha“.

W atmosferze życzliwości dla tej zasłużonej placówki omówiono działalność „Strzechy“ w okresie powojennym oraz plany pracy na najbliższy okres, szczególnie uwzględniając zamierzenia związane z 1000-leciem państwa polskiego. (zbi)

SPORT RACIBORSKI

51 kolarzy 12 kandydatów na sędziów i ambicje

Wyścig dookoła ziemi Rybnicko-Raciborsko-Wodzisławskiej

Bieg przełajowy w Studziennej

Powiatowy klub kolarski, o którego powstaniu pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Nowin“, liczy już — jak informuje nas przewodniczący raciborskiego Komitetu Kultury Fizycznej, ob. J. Steba — 51 członków oraz... 12 kandydatów na sędziów. Ci ostatni zostaną jeszcze w marcu przeegzaminowani. Natomiast liczba członków prawdopodobnie wzrośnie. Klub, trzeba przyznać, posiada duże ambicje. O jego planach napiszemy szczegółowo w przyszłości. Teraz stwierdzimy, że kierownictwo klubu planuje w ramach 1000-lecia państwa Polskiego zorganizowanie między innymi 2-etapowego wyścigu dokoła Ziemi Rybnicko—Raciborsko—Wodzisławskiej. Natomiast już 6 marca odbędzie się w Studziennej powiatowy kolarski bieg przełajowy. (zbi)

Szkółka piłki ręcznej w Kuźni Raciborskiej

Trenerem — zasłużony mistrz sportu

W najbliższym czasie przy klubie „Rafamet“ w Kuźni Raciborskiej zostanie utworzona szkółka piłki ręcznej. Jej trenerem i opiekunem będzie zasłużony mistrz sportu, Eryk Pchałek. (zbi)

Gimnastyka dla wszystkich

Przy Spójni Racibórz wznowiły działalność obie — męska i żeńska — sekcje gimnastyczne. Zajęcia odbywają się pod okiem instruktora, obywatela **Jerzego Fogla**, oraz instruktorki **Zygfrydy Kuczy** — w każdy czwartek w sali Technikum Budowlanego przy ulicy Fornalskiej, w godzinach od 16.30 do 20.00. Od 16.30 do 18.00 ćwiczą młodsi, natomiast od 18.00 do 20.00 — seniorzy.

Organizatorzy zapraszają wszystkich obywateli do wzięcia udziału w ćwiczeniach. (zbi)

U piłkarzy Owsiszcza

Jak wiadomo, powiatowi raciborskiemu przybyła nowa A-klasowa drużyna piłkarska: LZS Owsiszcze. Z obywatelem Józefem Muchą, prezesem klubu w Owsiszczach, przeprowadziliśmy krótki wywiad:

— Panie prezesie, jak przedstawia się w tej chwili atmosfera w Waszej, drużynie oraz przygotowania do rozgrywek mistrzowskich?

— Wydaje mi się, że atmosfera jest dobra. Chłopcy ćwiczą z zadowoleniem tym większym, że trenuje ich były zawodnik i trener juniorów Unii Racibórz, Karol Mruczkowski, jeden z najstarszych działaczy piłkarskich w Raciborskiem...

— Słyszeliśmy coś o kłopotach z boiskiem...

— Właśnie. Mówi się u nas, że drużyna weszła do A-klasy, a boisko zostało w B. Nadal bowiem brak mu ogrodzenia i szatni. Takie sobie pole do wypasania...

— A wasze władze co na to?

Na to pytanie prezes nie odpowiedział. Sądzimy jednak, że odpowiedzą na nie na pewno dobrze do piłkarzy ustosunkowane „czynniki“ miejscowe. Wierzymy w ich pomoc. (zbi)

W trosce o przyszłość raciborskiego piłkarstwa

Trampkarze i juniorzy — wystąp!

Rozgrywki najmłodszych

Przy raciborskim podokręgu związku piłki nożnej powstała komisja szkolenia trampkarzy i juniorów, której zadaniem będzie organizowanie na terenie Raciborza i powiatu, zwłaszcza w szkołach, rozgrywek najmłodszych piłkarzy i przygotowywanie, między innymi przez wymienione rozgrywki, tak zwanego zaplecza piłkarskiego dla Ziemi Raciborskiej.

W skład komisji wchodzą trenerzy Unii Racibórz (Oskar Wojtyna), Stali Racibórz (Józef Zagoła), Spójni Racibórz (Ewald Wilcz) oraz Włókniarza Nędza (Kowal).

Wreszcie więc zabrano się poważniej do szkolenia narybku. (zbi)

„Dąb“ musiał się ugiąć — ale mecz był dobry

Najlepsza walka: Skornia — Wielgus

Trudną przeprawę miał LZS Dąb Brzeźnica z katowickim „Mojem“. W meczu zapaśniczym o drużynowe mistrzostwo Śląska, który w dniu 25 lutego odbył się w Pałacu Młodzieży w Katowicach, chłopcy z Brzeźnicy musieli uznać wyższość katowickich kolegów. Przegrali 5:11.

Mecz stał podobno na dobrym poziomie, a najbardziej podobała się walka byłego wicemistrza Polski juniorów, Huberta Skorni, z aktualnym wicemistrzem Polski, Wielgusem. Zwycięstwo odniósł Wielgus z „Moja“.

A oto wyniki pozostałych walk (na pierwszym miejscu LZS Brzeźnica): Bulenda przegrał z Kukułą, Słuka z Kaczmarczykiem, Sekuła zremisował ze Spałkiem, Musialik pokonał Morgańskiego, Rudolf Skornia uległ Rajnszowi, Konieczny wygrał z Chlondem. (zbi)

Nowe władze raciborskiego podokręgu piłki nożnej

Na odbytym ostatnio w raciborskiej PRN walnym zebraniu delegatów — członków raciborskiego okręgu piłki nożnej wybrano nowe władze. Oto one: **Jerzy Szewczyk** (prezes), **Eryk Wyleżoł** (wiceprezes), **Bernard Komander** (II wiceprezes), **Jerzy Steba** (sekretarz), **Erwin Swoboda, Józef Mularczyk, Rączka i Jan Graca.** (zbi)

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „MARCEL“

w Radlinie zatrudni natychmiast

pracowników rocznika poborowego 1938, 1939 i 1940

do pracy pod ziemią, zamieszkałych na terenie powiatu: wodzisławskiego, rybnickiego, raciborskiego i cieszyńskiego.

Poborowi, którzy podejmą pracę najpóźniej do dnia 31 marca 1960 r. korzystają z odroczenia służby wojskowej na czas pracy w kopalni, a z chwilą ukończenia 23 roku życia zostaną przeniesieni do rezerwy.

Również poza poborowymi przyjmujemy do pracy dołowej na kopalni mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat.

Warunki płacy według Układu Zbiorowego dla pracowników zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego pod ziemią.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ŁĄCZNOŚĆ“

ogłasza

przetarg nieograniczony

na samochód ciężarowy marki „Ford A“

Cenę wywoławczą w pierwszym przetargu ustalono w wysokości 10 000 zł.

Pierwszy przetarg odbędzie się 8. III. 1960 r.
Drugi i trzeci dnia 23. III. 1960 r.

Oględzin można dokonywać w każdym dniu od godziny 8—14 w Rybniku, przy ulicy Dworek 11.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium 10% od ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie tut. Spółdzielni.

WODZISŁAWSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w Wodzisławiu — Marusze, telefon 86.

poszukują głównego mechanika na stanowisko kierownika działu techni znego

Wymagane wykształcenie **wyższe techniczne i 4 lata praktyki wzgl. co najmniej wykształcenie średnie techniczne i 8 lat praktyki.** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „CHWAŁOWICE“
W CHWAŁOWICACH

przyjmuje od zaraz

poborowych i innych pracowników do prac dołowych oraz pracowników na powierzchnię

zwłaszcza do działu budowlanego.

Kopalnia reflektuje na pracowników miejscowych i z bliskiego zaplecza, gdyż kopalnia wolnymi mieszkaniami nie dysponuje.

RADA SPÓŁDZIELCZA I ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA“

w Jankowicach powiat Rybnik zaprasza wszystkich członków i sympatyków Spółdzielni na

zebrania wiejskie

które odbędą się w niżej podanych terminach:

Jankowice, 6 marca, godzina 15,00 w sali spółdzielczej (Motyka)

Świerklany, 6 marca, godzina 11,30 w sali spółdzielczej (Rduch)

Ponadto zaprasza się wszystkich delegatów i zaproszonych gości na Walne Zgromadzenie Przedstawicieli, które odbędzie się dnia 20 marca o godzinie 15,00 w sali spółdzielczej w Jankowicach.

Uwaga Członkowie Spółdzielni!

Zarząd i Rada Spółdzielcza zawiadamia, że Wiosenne Zebrania Wiejskie odbędą się w następujących terminach:

GROMADA MARKLOWICE,
20 marca, godzina 12.00 w świetlicy gromadzkiej

GROMADA TURZA ŚL.,
20 marca, godzina 11.30 w Barze Spółdzielczym

GROMADA CZYŻOWICE,
20 marca, godzina 11.00 w świetlicy gromadzkiej

GROMADA JEDŁOWNIK,
27 marca, godzina 11.30 w Szkole Podstawowej

GROMADA WILCHWY,
27 marca, godzina 15.00 w Barze Nr 2

GROMADA RADLIN II,
27 marca, godzina 11.00 w gospodzie PSS.

Ponadto zaprasza się wszystkich delegatów i zaproszonych gości na Walne Zgromadzenie Przedstawicieli.

Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Wodzisławiu

Zespoły klasy A i B
zajmują pozycje startowe

Zespoły kl. A i B podokręgu rybnickiego rozpoczną w najbliższą niedzielę całoroczną batalię o mistrzowskie punkty. Ostatnie dni przed inauguracją rozgrywek były szczególnie pracowite dla piłkarzy i trenerów. Większość drużyn ma już za sobą po kilka rozegranych spotkań, bądź to w turnieju o puchar ROW, bądź to sparringów. Aby zapoznać Czytelników choć częściowo w szansach i możliwościach poszczególnych drużyn — przedstawiamy kibicom piłkarskim nazwiska graczy, którzy są brani pod uwagę przy ustalaniu jedenastek A-klasowych. Działacze klubów udzielając nam informacji, byli bardzo wstrzemięźliwi w stawianiu horoskopów. Wiadomo... Nikt nie chce przedwcześnie odkryć kart.

GÓRNIK CHWAŁOWICE

Górnik Chwałowice: Buchalik, Nieszporek, Ucherek, Garus, Zniszczoł, Woźnica, Holona, Palęga, Waleczek, Skóra, Jurecki, Wróbel, Smyczek I, Smyczek II, Mańka.

Z zespołu nikt nie ubył, ani też nikogo nie pozyskano. Szkolenie prowadzi instruktor Gomułka.

PŁOMIEŃ CZUCHÓW

Płomień Czuchów: Piekaszowski, Waniek, Pala, Występ I, Langner, Występ II, Raudner, Pietrzak, Gitner, Świerkosz, Sieroń, Kluczniok, Szczepek, Z. Stefan, Jauernik.

W zespole nie nastąpiły zmiany. Funkcję trenera objął Szleger.

CZARNI GORZYCE

Czarni Gorzyce: Staniczek, Adamczyk I, Glenc, Jeleń, Pawelec, Janeta, Siedlaczek, Kucza, Adamczyk II, Szynol, Poloczek, Adamczyk III, Zgrzędek, Porwoł, Janeta II.

W drużynie nie dokonano zmian. Instruktor Jezusek.

GÓRNIK JANKOWICE

Górnik Jankowice: Szymanek, Wodniok, Krótki, Kopiec Biel, Wieczorek I, Siemianowski, Kula, Cieślar, Sosnowski, Sobik, Oleś, Kuchcik, Michalski, Pochcioł, Neucler, Wieczorek II, Łukoszek, Werder.

W drużynie nie nastąpiły zmiany. Treningami kieruje nadal Sauer.

CONCORDIA KNURÓW

Concordia Knurów Ib: Porwoł, Kowol, W., Zgolik Słaboń, Plaza, Gruszka, Włodarczyk, Sikora, Michalik, Pawlik, Żyła, Herdzina, Król, Liduch, Majcherek, Muńko, Ziemba, Widuch.

Klub pozyskał nowych graczy: Króla, Herdzinę, Muńko, Widucha i Ziembę. Instruktor Wiertelorz.

UNIA KRYWAŁD

Unia Krywałd: Kula, Mnich, Zawadzki, Buchta, Czech, Hluchnik, Hoppy, Tkacz, Siedlaczek, Zarembski, Szendzielorz, A. Pietrzyk, Kowalski, Grzegorzyca, Potempa, Proske, Lampert, Opolski.

Z drużyny ubył H. Adamek, natomiast pozyskano Siedlaczka i Opolskiego.

Zajęcia prowadzi Jędryczko.

GKS RYMER

GKS Rymer: Gardian, Ratajczak, Nowaczyk, Borczyk, Pieczka, Bombik, Kubek, Komarek, Stabla, Tomala, Szombierski, Stebel, Kałuża, Wilk, Guderley, Paszenda, Matula, Brachman, Kołek, Pytlik.

Z zespołu nikt nie odszedł, natomiast pozyskano kilku dobrych piłkarzy jak: Stabla, Nowaczyk, Pieczka, Komarek, Jasiczek.

Dzięki wysiłkom kierownictwa klubu i pomocy dyrekcji kop. „Rymer" powiększono pojemność widowni do 7 tys. widzów. W tym roku planuje się jeszcze radiofonizację i dalsze powiększenie stadionu. Treningami kierują: Klimczyński i Zdrzałek.

POGOŃ NIEDOBCZYCE

Pogoń Niedobczyce: Smyczek, Grzybek, Komarek, Muras, Rduch, Pander, Tatarczyk, Grajner, Gryeman, Kuźnik, Moj, Wieczorek, Maroszek, Naczyński, Kamczyk, Koczy, Zbieszczyk, Lampert.

Pogoń opuścili: Komarek i Pieczka, w ich miejsce klub pozyskał: Lamperta, Moja, Kamczyka i Koczego. Instruktor Franke.

POLONIA NIEWIADOM

Polonia Niewiadom: Kubica, Giera, Rojek, Krzykała, Konieczny, Kopka I, Depta, Szulik, Mika, Turek, Cichecki, Kopka II, Święty, Toman.

Odeszli: Zorychta, pozyskano: Deptę i Świętego. Instruktor: Toman.

GÓRNIK PSZÓW

Górnik Pszów: Krupa, Bogdan, Głowala, Łukoszek, Groborz, Gamrotek, Stroka, Hajder, Wieńczysz, Rokowski, Przybyła, Mydłowiecki, Węglorz, Utrata, Sieułok.

Górnika pożegnali: Rajman i Student, pozyskano: Rokowskiego i Przybyłę. Zajęciami kieruje Dojczmanek.

GÓRNIK RADLIN IB

Górnik Radlin Ib: Musiolik, Frycz, Szymura, Trutwin, Bluszcz, Kiermaszek, Brzoza, Pawelec, Konopka, Szmidt, Trybuś, Franke, Komarek, Strodula.

Odeszli: Widera, Moj, Nowaczyk, Tomaszewski i Piekorz. Zajęcia prowadzą: Wojak i Bober.

CONCORDIA RADLIN

Concordia Radlin: Gembalczyk, Hawełek, Szymura I, Szymura II, Kowol I, Kowol II, Wala I, Wala II, Barteczko, Gojny, Dzierżęga I, Pośpiech, Rduch, Lubszczyk, Dzierżęga II, Benisz, Kalwar, Groborz.

RKS GÓRNIK RYBNIK

RKS Górnik Rybnik: Kachel, Kuźnik, Pfeifer, Lach, Konkol, Sojka, Nokielski, Idziejczak, Kłosek, Student, Nieszporek, Szczęsny, Grabowski, Franosz, Gresz, Fcła

Odeszli: Lampert i Grajner, pozyskano: Studenta. Instruktor: Motyka.

KOLEJARZ WODZISŁAW

Kolejarz Wodzisław: Jurczyk, Porwoł, Nawrat, Kożuch, Mendzik, Grzegoszczyk, Mrozek, Wojak, Szulc I, Szulc II, Rudny, Piecha, Bura, Szymiczek. Z zespołu nikt nie odszedł. pozyskano Tomanka. Instruktor Łuska.

Mecz Pogoń Niedobczyce — Górnik Radlin przełożony na inny termin

Zapowiedziany na ub. niedzielę eliminacyjny mecz piłkarski o wejście do półfinału pucharu ROW: Górnik Radlin — Pogoń Niedobczyce nie doszedł do skutku. Trójka sędziowska oraz kapitanowie drużyn doszli do przekonania, że rozmokła nawierzchnia boiska GKS Rymer nie nadaje się do rozegrania zawodów. Komitet organizacyjny pucharu ustali na swym najbliższym posiedzeniu nowy termin spotkania.

Treningi bez „taryfy ulgowej"
Umiarkowany optymizm radlinian

Czas szybko leci... Przed oczami mamy jeszcze zeszłoroczne dramatyczne mecze Górnika Radlin o utrzymanie się w ekstraklasie, a tu już za 7 dni nastąpi inauguracja nowego sezonu piłkarskiego. W ciągu minionych miesięcy w Górniku Radlin zanotowano wiele wydarzeń, które w widoczny sposób powinny wpłynąć na poprawę sytuacji w sekcji piłkarskiej. Gdy zakończyły się ubiegłoroczne rozgrywki, kierownictwo klubu, pracując w dość trudnych warunkach, zdecydowało się na kilka radykalnych pociągnięć. Zrezygnowano z usług kilku niefortunnych działaczy i piłkarzy, rozpoczęto poszukiwania nowego trenera. Wybór padł na byłego gracza Górnika, PAWŁA WOJAKA. Pod jego kierunkiem piłkarze rozpoczęli przygotowania do tegorocznego sezonu. Pierwszy trening odbył się 12 stycznia. W myśl założeń nowego trenera, dotychczasowy nieproduktywny styl gry drużyny należało zastąpić tzw. grą na przerzuty i zmianami pozycji. Mając do dyspozycji 17 zawodników, trener WOJAK rozpoczął realizować plany szkoleniowe. W okresie od 15 do 28 lutego kadra I drużyny przebywała na zgrupowaniu w Rydułtowach. W reporterskiej wędrówce trafiliśmy do Rydułtów... Trener WOJAK i kierownik I drużyny, p. OWCZORZ, tak oceniają przygotowania podopiecznych do mistrzostw II ligi.

— Od 12 stycznia piłkarze nasi trenują regularnie 3 razy w tygodniu. Zajęcia czysto piłkarskie prowadzi WOJAK, natomiast zaprawą gimnastyczną kieruje PAWEŁ GACA. Atmosfera wśród graczy jest dobra. Wszyscy przykładają się do zajęć, marząc skrycie o powrocie do I ligi. Jedenastka Górnika rozegrała kilka spotkań pucharowych i sparringów, wykazując niezłą dyspozycję. Na podstawie wnikliwej obserwacji aktualnej formy poszczególnych graczy, szkielet drużyny ligowej tworzą, bramkarze: KŁACZEK, GOLIWĄS (Budny leczy kontuzję); obrońcy: HIBNER, UCHEREK, FOREITER; pomocnicy: PAWEŁEK, NIEDŹWIEDZKI, HASE, TRUTWIN; napastnicy: DYBAŁA, KRAWCZYK, ZAREMBIK, DEMBOWY, POLONIUS. Najwięcej kłopotu nasuwa nam obsadzenie pozycji stopera. Do 13 marca, czyli do meczu z Piastem Gliwice, musimy jednak podjąć decyzję. Kto wie, czy na środkową obronę nie przesunie się UCHERKA. Wiele obiecujemy sobie po środkowym napastniku ZAREMBIKU i POLONIUSIE. Dobrą formę sygnalizuje także KRAWCZYK, który w tym roku pełnić będzie funkcję kapitana zespołu. Chyba nie zawiedzie kolegów!!!

— Kierownictwo klubu otoczyło troskliwą opieką nie tylko ligowców. II ligą i kl. A opiekuje się WOJAK, mając do pomocy BOBERA, juniorów szkoli — KONIECZNY, trampkarzy — KONOPKA. Wiele poprawiło się także na odcinku wyposażenia sekcji piłkarskiej w sprzęt.

— W najbliższych dniach rozegramy jeszcze kilka spotkań towarzyskich. Otrzymaliśmy oferty Unii Racibórz i BKS Bielsko. Będą to ostatnie próby przed premierą ligową. Inauguracyjny mecz z drużyną Gałeczki i Dery będzie na pewno zacięty. Najlepszą receptą na Piasta wydaje się być szybkość. Wiedzą o tym nasi chłopcy.! Kibice pragną naszego zwycięstwa, my też chcemy wywalczyć 2 punkty, które u progu sezonu liczą się podwójnie.

ST. SŁAWIK

Interesująca propozycja Czytelnika „Nowin"

Jeden z naszych Czytelników, entuzjasta hokeja na lodzie p. E. Szatoń z Rybnika, postuluje w liście nadesłanym do redakcji konieczność budowy w Rybniku sztucznego lodowiska. Oto argumenty zawarte w liście Czytelnika:

„Od kilku lat przy klubie sportowym huty „Silesia" istnieje sekcja hokeja na lodzie. Mimo wysiłków kierownictwa i zawodników, drużyna rybnicka, podobnie jak piłkarze Górnika Radlin, „kursuje" między III ligą, a klasą A. Zbudowane w dzielnicy Paruszowiec wielkim nakładem kosztów, zresztą bardzo ładne lodowisko naturalne wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych nie spełnia swej roli. Rozgrywanie spotkań III-ligowych w godzinach nocnych na „Torkacie" oraz anormalne warunki treningowe nie sprzyjają podnoszeniu kwalifikacji naszych zawodników. Dzieci i młodzież, mimo wielkiego zainteresowania hokejem i łyżwiarstwem nie mają możliwości spełnienia swych ambicji, a przecież tylko ten może zostać dobrym hokeistą czy łyżwiarzem, kto od młodych lat uczy się jazdy na łyżwach. W trudnych warunkach pracują także sekcje hokejow Concordii Knurów i LZS Jastrzębie. Czy istnieje jakaś możliwość poprawy sytuacji?

Przy dobrych chęciach i pomocy społeczeństwa można w Rybniku w oparciu o chłodnię Zakładów Mięsnych zbudować sztuczne lodowisko. Tak silny okręg przemysłowy, jak rozbudowujący się ROW, może i powinien pozwolić sobie na zbudowanie środkami społecznymi sztucznego lodowiska. Dlatego proszę o publikację mojego listu. Mieszkańcy Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej z niemniejszym zapałem i poświęceniem niż to miało miejsce w Nowym Targu, przystąpią do budowy własnego obiektu sportowego.

Problemem tym w pierwszym rzędzie powinien zainteresować się Miejski Komitet Kultury Fizycznej. Należałoby w tym celu stworzyć społeczny komitet budowy. Rybnickie zakłady pracy nie odmówią chyba pewnej pomocy. O ile mi wiadomo, Rybnickie Zakłady Mięsne zostaną w niedalekiej przyszłości rozbudowane. Dlatego też z projektem budowy sztucznego lodowiska należy wystąpić jak najszybciej.

Apeluję do kompetentnych władz sportowych o rzucenie hasła do pracy, a za kilka lat możemy się doczekać tak miłych chwil jak Bydgoszcz i Toruń."

Oczekujemy, że list naszego Czytelnika nie pozostanie bez echa.

Wiadomości znad Odry i Olzy

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO CZARNYCH GORZYCE W PUCHARZE NADOLZAŃSKIM

W półfinałowym meczu o puchar Nadolzański Czarni Gorzyce rozgromili Kolejarza Olza 9:1. Drugie spotkanie: KS-27 Gołkowice LZS — Bojanów nie doszło do skutku, ponieważ drużyna raciborska nie stawiła się do wyznaczonego meczu. Pierwszym finalistą pucharu są Czarni Gorzyce. Ich partnerem będzie zwycięzca pojedynku KS-27 — Gołkowice — LZS Tworków.

KONKURSY SIŁACZA WIEJSKIEGO

Z inicjatywy RP LZS Racibórz przeprowadzono w Borucinie i Pietraszynie konkursy siłacza wiejskiego. W Borucinie triumfowali: 1) Kostka (177 podniesień), 2) Machura (111), 3) Oliasz (72). W Pietraszynie zwyciężył J. Ottawa (84), przed F. Ottawą (76) i Przywarą (71). Zawodnicy posługiwali się ciężarkiem o wadze 17,5 kg.

KOLARSKI WYŚCIG PRZEŁAJOWY O MISTRZOSTWO POWIATU

Ponad 40 zawodników weźmie udział w przełajowych mistrzostwach kolarskich powiatu raciborskiego. Wyścig przeprowadzony zostanie w niedzielę 6 marca, a jego trasa wynosi 18 km. Start i meta znajdują się w Studziennej. Początek o godzinie 14.00. Lista zgłoszeń uczestników zostanie zamknięta w sobotę.

PUCHAR RP LZS RACIBÓRZ ZOSTAŁ W ZABEŁKOWIE

Finałowe spotkanie o zimowy puchar RP LZS Racibórz zakończyło się zwycięstwem drużyny LKS-08 Zabełków, która po ładnej grze pokonała LZS Krzanowice 6:3. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Klima 4 i Przybyła 2. Jest to trzeci sukces wywalczony przez piłkarzy Zabełkowa, którzy tym samym zdobyli puchar na własność. Zawody prowadził p. G. Grabiec z Rybnika.

Po meczu przedstawiciel RP LZS Racibórz p. E. Swoboda, wręczył zwycięskiej drużynie puchar.

SYMPATYCY SPORTU!
Tel. 312 do Waszych usług

Wraz z rozpoczęciem rozgrywek piłkarskich w klasie A i B będą cotygodniowo ukazywały się na ostatniej kolumnie „Nowin" wyniki i aktualne tabele mistrzostw oraz inne ciekawe informacje sportowe. W związku z tym dział sportowy „Nowin" zwraca się z apelem do działaczy, trenerów, zawodników i sympatyków sportu, by ci w każdy poniedziałek w godzinach od 9.00 do 15.00 informowali nas o przebiegu i wynikach niedzielnych spotkań. Najprościej skontaktować się z „Nowinami", wykręcając nr telefonu 312 Rybnik (dział sportowy). Redaktor dyżurny będzie przyjmował wasze meldunki. Do usłyszenia już w najbliższy poniedziałek.

W Kamieniu źle
GS i młodzież pragnąca uprawiać sport

Garstka entuzjastów sportu założyła w 1956 r. w gromadzie Kamień Ludowy Zespół Sportowy. W wydarzeniu tym nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby nie niezwykła ofiarność i zapał do pracy założycieli. Powstający LZS był z góry skazany na pokonanie niezliczonych trudności. Bo po pierwsze — nie posiadał własnego boiska (za dzierżawę płacił rocznie 1000 zł), boisko było nieogrodzone, po drugie — koło pozbawione pomocy i opieki z zewnątrz mogło tylko liczyć na wałsne siły. A jednak LZS Kamień nie upadł. Drużyna piłkarska uczestniczyła w mistrzostwach klasy C, uzyskując w 1957 r. awans do kl. B. W ub. roku piłkarze Kamienia omal po raz drugi nie powtórzyli sukcesu sprzed trzech lat.

Sytuacja materialna koła staje się jednak z roku na rok trudniejsza. Zarząd koła już kilkakrotnie w minionych latach zwracał się do zarządu miejscowej GS z prośbą o objęcie patronatu. Bezskutecznie. Kierownictwo GS bezgranicznie zaangażowane w sprawach handlowych nie widzi pracy i trudności sportowców wiejskich. Zarząd LZS w składzie: Klyszcz, Wiezcorek, Szweda, Zaik, Kancelista, Hetman, Żmudka, Niezgoda, Krause i Stencel czuje się odpowiedzialny za dalsze losy koła i na wszystkie strony kołata o pomoc. Czy nadejdzie ona w porę? To pytanie kierujemy pod adresem GS w Kamieniu.

Na marginesie tej informacji warto również wymienić nazwiska najbardziej ambitnych piłkarzy LZS Kamień. Należą do nich: Szymura, Pojda, Malina, Suliga, Kałuża, Gryń i inni. Doceniając wysiłek działaczy koła, podokręg Rybnik przydzielił LZS-owi Kamień z okazji 15-lecia istnienia sportu w Polsce Ludowej nagrodę w postaci sprzętu o wartości 2 tys. zł.

WBREW PRZEPOWIEDNIOM PESYMISTÓW...

Kilka dobrych wyników osiągnęli na ogólnowojewódzkim turnieju podnoszenia ciężarów w Chorzowie zawodnicy Górnika Pszów. Wśród seniorów Filipowicz (Górnik Pszów) wywalczył wynikiem 175 kg II miejsce w trójboju olimpijskim. Jeszcze lepiej powiodło się juniorom. H. Góral i K. Szczygieł zajęli I miejsca, uzyskując rezultaty 235 kg i 262,5 kg. Pozostali zawodnicy Górnika Pszów uzyskali następujące lokaty: J. Szczygieł — III, P. Szczygieł — IV, J. Pawlaszczyk — VIII. W punktacji zespołowej młoda sekcja Górnika Pszów uplasowała się na V miejscu.

Pomyślnie wypadł również start zawodników Pszowa w mistrzostwach klasy młodzieżowej. H. Góral i F. Walczok zdobyli tytuły wicemistrzów Śląska w wadze lekkiej i półciężkiej. P. Szczygieł zdobył III miejsce.

Wbrew przepowiedniom pesymistów, sekcja podnoszenia ciężarów Górnika Pszów rozwija się pomyślnie i mimo krótkiego okresu istnienia osiąga zadowalające wyniki. Jest to zasługą kierownika i trenera sekcji W. Szczygła, działacza H. Włoczka i wszystkich zawodników.

O MISTRZOSTWO RADLINA

Zgodnie z uchwałą podjętą w 1953 r. sekcja szermiercza Górnika Radlin organizuje rokrocznie w okresie zimowym indywidualne turnieje w szabli i florecie o mistrzostwo Radlina. Jak nas poinformowano, najbliższe mistrzostwa odbędą się w sobotę i niedzielę, 5 i 6 marca w sali DK w Biertułtowach. W sobotę o godz. 16 rozpocznie się turniej floretowy, natomiast szabliści skrzyżują klingi w niedzielę o godz. 9. W mistrzostwach mogą uczestniczyć zawodnicy zamieszkujący na terenie Radlina zarówno sklasyfikowani jak i nie posiadający klas. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta na 30 minut przed rozpoczęciem zawodów. Zdobywcy dwóch I miejsc w każdej broni otrzymają puchary i dyplomy.

Wróżka o wszystkim

NAPRZÓD RYDUŁTOWY — UNIA RACIBÓRZ 4:2

Piłkarze II-ligowej Unii Racibórz nie mają szczęścia do drużyn Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej. Po porażce z Górnikiem Pszów 0:1, Unia wystąpiła w Rydułtowach, przegrywając towarzyskie spotkanie z Naprzodem 2:4. W innych meczach sparringowych uzyskano wyniki: Górnik Radlin pokonał Górnika Pszów 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Polonius, Silesia Rybnik niespodziewanie wysoko pokonała RKS Górnik 5:1, Górnik Jankowice zwyciężył beniaminka kl. B — Kolejarza Gotartowice 8:1, Silesia Lubomia — Przyszłość Rogów 2:1, Górnik Czerwionka — RKS Górnik 2:0, Naprzód Rydułtowy — Unia Krywałd 1:0, jedyną bramkę uzyskał Pytlik, Naprzód Rydułtowy Ib — Dąb Gaszowice 3:0, LZS Tworków — Unia Racibórz Ib 5:0, LZS Tworków Ib — Unia Racibórz (juniorzy) 5:1.

KTO ZAKUPI UŻYWANY SPRZĘT PIŁKARSKI?

TKS Kolejarz Żory urządza w najbliższą niedzielę o godzinie 10.00 w sali biliardowej PDK w Żorach przedsezonową sprzedaż używanego sprzętu piłkarskiego. Wiadomość ta niewątpliwie zainteresuje sportowców LZS, którzy po dostępnych cenach mogą zakupić buty piłkarskie, piłki, koszulki i spodenki.

WALNE ZEBRANIE GÓRNIKA JANKOWICE

Zarząd klubu sportowego Górnik Jankowice zawiadamia członków i sympatyków, że walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze klubu odbędzie się 10 marca o godzinie 15 w świetlicy kop. „Jankowice".

SIATKARKI OW MKKF RYBNIK W PÓŁFINALE

Dzięki zwycięstwom odniesionym w wojewódzkim turnieju eliminacyjnym, siatkarki OWF MKKF Rybnik zakwalifikowały się do półfinału, w którym zmierzą się z zespołami: MKK Chorzów, MKKF Gliwice, PKKF Tarnowskie Góry, spotkanie półfinałowe rozegrane zostaną w niedziele o godzinie 10 w sali Szkoły Nr 1 przy ul. Chrobrego w Rybniku.

• • •

W okresie od 7 do 12 marca Zarząd Główny Polskiego Związku Baseballa urządza kurs szkoleniowy dla działaczy i zaawansowanych zawodników okręgu rybnickiego. Rozpoczęcie zajęć nastąpi 7 bm. o godzinie 16.00 w sekretariacie PZB przy ul. Rew. Październikowej 31 w Rybniku.